



Konferencja naukowo-techniczna na temat działalności bhp w Kombinacie HiL

W czwartek 26 bm. o godzinie 9 rozpocznie obrady w sali konferencyjnej nr 157 (budynek „Z” centrum administracyjnego Huty) Konferencja Naukowo-Techniczna zorganizowana z okazji 25-lecia działalności bhp w naszym Kombinacie. Udział w konferencji wezmą przedstawiciele bratnich hut czeskosłowackich z Trzyńca, Ostrawy, Koszyc i Kuřčyc, przedstawiciele hutnictwa polskiego oraz aktywni bhp.

W trakcie Konferencji wygłoszone zostaną następujące referaty: wprowadzający kierownika Działu bhp Kombinatu HiL Łukasza Cudzika „Organizacja bhp w Kombinacie HiL w latach 1955-75”, dyrektora ZPH w

Bochni inż. Henryka Holoty „Najnowsze rozwiązania w zakresie bezpieczeństwa pracy w Walcowni Blach Transformatorowych”, kierownika Zakładu Wielkopiecowego HiL mgr inż. Stanisława Czosnyki „Modernizacja wielkich pieców w aspekcie poprawy warunków pracy załogi” i zastępcy redaktora naczelnego miesięcznika „Przyjaciel przy pracy” Jana Fala „Nowe formy działalności prewencyjnej dozoru i aktywność przy pracy”.

Uczestnicy Konferencji zwiędzą następnie hutę i na spotkaniu wymienią będą doświadczenia w dziedzinie bhp.

Zyczymy owocnych obrad!

Fot. Jacek Weisło

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 42 (1138)

20. X-26. X 1978 r.

Cena 1 zł

WITAMY W KOMBINACIE

Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Czechosłowackiej

Od poniedziałku trwają „Dni Przyjaźni Młodzieży Polskiej i Czechosłowackiej”. Członkowie Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej goszczą 600-osobową grupę młodzieży z Socjalistycznego Związku Młodzieży Czechosłowackiej.

Bardzo uroczysty charakter miało powitanie naszych młodych południowych sąsiadów na moście w Cieszynie. Były flagi narodowe, ludowe stroje, stroje organizacyjne. Później zwiedzono m. in. Sosnowiec, Bielsko, Mysłowice i Katowice. Złożono kwiaty pod pomnikami Wł. Lenina, Powstańców Śląskich, Żołnierzy

Radzieckich, Braterstwa Broni i Czynu Rewolucyjnego. Bawiono się w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku.

Młodzież z Czechosłowacji składa także wizytę w Krakowie. Zarząd Fabryczny ZSMP HiL podejmuje młodzież z Bratysławy. Dodajmy, że tradycje przyjaźni młodych hutników z hutnikami z Koszyc czy Ostrawy mają już ugruntowaną tradycję. Owoce współpracy służą obydwu stronom. Wystarczy wspomnieć chociażby tylko o wspólnych akcjach wypoczynkowych. Dlatego też tym serdecznie witamy w naszym Kombinacie młodzież słowacką z Bratysławy.

Właśnie wczoraj odbył się w Klubie Młodych „Bal Przyjaźni”. Dziś odbywa się spotkanie z Kolektywem Kierowniczym naszej huty. Goście zapoznają się z działalnością gospodarczą huty, działalnością organów społeczno-politycznych, a przede wszystkim nastąpi wymiana doświadczeń w pracy organizacyjnej młodzieży.

Zyczymy więc naszym gościom miłego pobytu i ciekawych wrażeń w czasie zwiedzania naszej huty.

Szef – kolega – działacz

Rotacja na fotelach dyrektorskich jest znaczna. Ten przypadek należy jednak do nietypowych. MPEC-em, zakładem zaopatrującym całe miasto w ciepło, zakładem trudnym do prowadzenia, wystawionym co sezon pod pręgierz społecznej opinii od 24 lat nieprzerwanie kieruje inż. Piotr Gajek.

Dyr. Gajek: W 1954 r. przyszedł do mnie poseł Roman Kosiorowski, któremu władze powierzyły kierownictwo nad miejskim ciepłownictwem z zadaniem znalezienia odpowiedniego kandydata na to stanowisko i mówić: Bierz to stanowisko, bo ja jako poseł nie mogę dłużej się tym zajmować. Wahałem się nieco. Koleżdy z HiL zaś żartowali, jeśli wytrzymasz przynajmniej 3 miesiące będziesz sobie pisał w ankiecie, żeś był dyrektorem.

Tak się zaczęło. Wytrwał na stanowisku do dziś. Ale poseł doskonale wiedział komu proponuje bardzo odpowiedzialną i związaną z dużym społecznym ryzykiem posadę. Dyr. Gajek był już radnym WRN, potem radnym DRN Nowa Huta i jednocześnie kierownikiem Wydziału Gospodarki Komunalnej w DRN Nowa Huta i dał się poznać jako dobry organizator i fachowiec. Sprawy komunalne były mu doskonale znane i władze wojewódzkie bez obaw desygnowały go na dyrektorskie stanowisko Zakładu borykały się wówczas z dużymi trudnościami. Nowy dyrektor zabrał się po gospodarstwu do pracy.

Nasza praca jest wielką przygodą, nie wiemy co będzie jutro, przed nami zawsze wielka niewiadoma. Sprzeciwiamy się losowi, każdy nowy sezon wyzwala nowe emocje. Trudno jest przewidzieć ile trudności przyniosą zimowe mrozy.

Nie zaniedbywał nauki, stawiał ją zawsze na pierwszym planie. Sam się szkolił i doskonalił załogę. Początkowo niektórym się

to nie podobało, teraz są szczęśliwi, że miał ich kto zmobilizować, że „stary wygonił ich do szkoły”. To zjednało mu wielu przyjaciół.

— Cieszę się, że mamy w przedsiębiorstwie coraz więcej ludzi wykształconych, jest to bodaj moja największa satysfakcja, że udało mi się wielu skłonić do podjęcia nauki. Są oni teraz pełnowartościowymi partnerami do rozmów zarówno dla tych, którzy opracowują dokumentację techniczną, koncepcje rozwiązań ciepłowniczych, jak również dla przedsiębiorstw wykonawczych. Nasze wysiłki zmierzające w kierunku pod-



niesienia poziomu kadry inżyniersko-technicznej spotkały się z uznaniem władz partyjnych i administracyjnych dzielnicy. Ostatnio nawiązaliśmy współpracę z Politechniką Krakowską.

Do załogi ma stosunek szczególnie, trochę nawet ojcowski. Stosuje zasadę — rzadko karać. Często można go spotkać wśród robotników. Dla każdego ma czas, z każdym porozmawia, doradzi.

(Dokończenie na str. 5)

Młodzież Wydziału W-17 na rewaloryzację zabytków

Młodzież ZSMP z Wydziału Remontu Maszyn i Urządzeń Kombinatu HiL uczyniła piękny gest na rzecz ratowania zabytków starego Krakowa. Przekazała ona z funduszu

wygoształowanego w ramach FASM 20.000 złotych na rewaloryzację zabytków. W ten sposób młodzi remontownicy pragną uczcić zbliżające się 25-lecie pracy Wydziału.

Apelują oni do innych kół wydziałowych ZSMP o poświęcenie w ich ślady i dołożenie „cegiełki” do akcji rewaloryzacji zabytków. (jd)

opinie

Głos Nowej Huty oficjalnie reprezentowany jest jako organ Samorządu Robotniczego. W redakcyjnym kolegium zasiadają jego przedstawiciele ale szczebla najwyższego. Brakuje nam w kolegium tych przedstawicieli Samorządu, którzy na co dzień pracują przy warsztatach, którzy mogliby przy omawianiu każdego numeru wypowiedzieć swoją opinię na temat naszego pisania, pochwalić lub zganić. Lukę tę staramy się nadrobić różnorodnymi kontaktami z robotnikami, bo jeśli to ma być gazeta załogi, to przecież robotnicy powinni mieć coś do powiedzenia.

Dreżczy nas ten stan rzeczy, ale to dobrze bo w najbliższym czasie będziemy chcieli uregulować te problemy, stać się organem Samorządu Robotniczego z prawdziwego zdarzenia. Ale czy tylko my mamy w tej dziedzinie coś niekończącego do poprawy? Chodzą po różnych zakładach pracy, przedsiębiorstwach, przeglądają listy członków samorządów robotniczych, listy człon-

ków KSR i robi mi się niedobrze. Niewiele jest takich przypadków, gdzie robotnicy stanowiliby tam właściwą reprezentację. Czy w takich wypadkach można mówić o samorządności jeśli w tych organach brakuje ludzi od warsztatów, tych na których spoczywa produkcja i od których zależą wyniki.

Aby tytuł przestał być fikcją...

Czy w takich sytuacjach można mówić o wpływie robotników na życie przedsiębiorstwa?

Jeśli za robotnika uważa się mistrza, jeśli w składzie samorządów znajdują się większość pracowników średniego i niższego dozoru, nie można mówić o prawdziwym, robotniczym, przedstawicielstwie. Więc po co nazywać tę instytucję robotniczą skoro najmniej tam robotników, tych którzy powinni być

wybrani na naradach wytwórczych w bezpośrednich wyborach. Bo przecież dozór techniczny nie może być reprezentantem brygady. A więc kto ma reprezentować robotników w samorządzie? Oczywiście iż oni sami z odpowiednim głosem i znajomością swoich problemów.

W takich sytuacjach gdzie nie widzi się robotników nie ma się co dziwić, iż ludzie przestają się interesować ważnymi problemami zakładu, nie chcą o nich mówić, machają, zniechęceni rękami na wszystko. A przecież musi nam chodzić o to, ażeby decydujący głos o sprawach produkcji, jej wyników, jakości, o życiu zawodowym i społecznym zakładu mieli robotnicy tkwiący w centrum tych zagadnień. A w wielu wypadkach nastąpiło jakieś zinstytucjonalizowanie tych organów władzy mającej być wyrazem prawdziwej samorządności.

Dobrze się stało, iż ostatnio tyle nowych propozycji, tyle uwagi poświęca się sprawom Samorządów Robotniczych, chodzi tylko o to ażeby nadać tym organom taką rangę jaką one powinny mieć, ażeby tytuł przestał być fikcją.

ZASTĘPCA

III LO im. Jana Kochanowskiego odznaczone Medalem KEN

Za zasługi dla oświaty

Od 1968 roku III Liceum im. Jana Kochanowskiego związało się z Nową Hutą, po przeniesieniu się tej zasłużonej placówki oświatowej ze starego Krakowa. W tym czasie skutecznie kontynuowano dobre tradycje starej szkoły a jej absolwenci dobrze prezentowali swoją szkołę startując na wyższe uczelnie, zajmując potem odpowiedzialne stanowiska w życiu społecznym. Z okazji Dnia Nauczyciela w szkole odbyła się w ub. tygodniu podniosła uroczystość, podczas której tę placówkę odznaczone Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Jak wiemy III LO należy do szkół stowarzyszonych w UNESCO, stąd liczne kontakty zagraniczne utrzymywane przez kadre pedagogiczne. Wysoka sprawność pracy szkoły wyraża się bardzo wysokim

procenem przyjęć na wyższe uczelnie, sprzyja temu stosowanie nowoczesnych metod nauczania, poszukiwanie nowych dydaktycznych i dobre wyniki pracy organizacji uczniowskich (trzykrotnie wyróżnienie szczebla harcerskiego za dobre akcje letnie).

Warto dodać, że szkoła bardzo ściśle współpracuje ze swoim środowiskiem, z którego wywodzą się jej uczniowie oraz swoim zakładem opiekuńczym, którym jest Wydział Wlewnic HiL.

Podczas sobotniej uroczystości Medal KEN przekazał na ręce dyrektora szkoły mgr Edwarda Lysika wiceprezydent m. Krakowa E. Janczarski, obecni byli kurator Jan Nowak, sekretarz KD PZPR E. Zoricie, naczelnik Dzielnicy E. Strzeboński oraz inspektor T. Rybczyk. (ag)



Liczy się aktywność i społeczne zaangażowanie

O działalności społeczno-politycznej w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej rozmawiamy z I sekretarzem KZ PZPR Alfredem Wendlem, przewodniczącym Rady Zakładowej Józefem Barciem i przewodniczącą ZZ ZSMP Krystyną Walczak. Nasza rozmowa oscyluje wokół spraw — ważnych dla załogi, które w okresie 25-lecia trwale weszły do historii przedsiębiorstwa.

— Nastąpił bardzo dynamiczny rozwój naszej organizacji partyjnej — mówi I sekretarz. Na początku liczyła ona tylko 13 towarzyszy. Teraz urosła do 152 członków i kandydatów. Rocznie przyjmujemy około 20 nowych członków, większość z nich rekomenduje do PZPR organizacja młodzieżowa. W bieżącym roku przyjęło już 23 kandydatów; 15 z rekomendacji ZSMP.

Organizacja partyjna jest inspiratorem zobowiązań i czynów społecznych. Na 25-lecie przedsiębiorstwa rzucone zostało hasło: każdy pracownik MPEC weźmie udział w czynnie społecznym w wysokości 25 godzin pracy. Zobowiązanie to zostało przyjęte w styczniu na Konferencji Samorządu Robotniczego. Z realizacją nie było najmniejszego problemu. Pracowano chętnie przy wykopach, czyszczeniu rur i instalacjach. Bilans tego czynu społecznego jest imponujący, łączna ilość godzin pracy przekroczyła już liczbę 20 tysięcy. Najwięcej prac wykonano na odcinku rurociągu ciepłowniczego biegnącego od biurowca „Biprastalu” do osiedla Rydla. Długość rurociągu wynosi ok. 1450 metrów. W okresie 25 letniej działalności przedsiębiorstwa łączna

wartość wykonanych czynów społecznych sięga kwoty 40 milionów złotych.

— Dużo zrobiono dla poprawy warunków socjalnych załogi.



Alfred Wendel

Przewodniczący Rady Zakładowej podkreśla głównie oddanie dla załogi w 1970 roku domu wczasowego w Rabce-Poniec. Obiekt ten liczy 60 miejsc. Dom wczasowy czynny jest przez okrągły rok — latem i zimą. Wypoczywa w nim rocznie ok. 700 osób. Warto podkreślić, że dom ten zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie obejmującym domy wczasowe na terenie Uzdrawiska Rabka. Nie mały to powód do dumy dla MPEC.

Czynny jest, również w lecie i w zimie, ośrodek kolonijny w Sopotnie Małej koło Żywca. Wypoczywa tutaj po 110 dzieci z których korzystają inne brat-

ni przedsiębiorstwa, a wśród nich PGM Nowa Huta.

— Nasza organizacja młodzieżowa, mówi Krystyna Walczak, liczy aktualnie 145 członków. Składa się z czterech kół, spośród których trzy posiadają prawo rekomendacji członków do Partii. Dobrze działa nasza Zakładowa Szkoła Aktywu, cieszy się ona wysoką lokatą w dzielnicy, a nawet w całym Krakowie. Wyrazem tego jest zdobyte przez nią w bież. roku pierwsze miejsce.

Dobre również efekty mamy w pracy na rzecz FASM. Członkowie naszej organizacji wygospodarowali w ramach FASM kwotę ok. 170 tys. złotych. Przenajmiej ją na wycieczki, na zakup sprzętu turystycznego oraz na nagrody w konkursach.

Wymienimy tylko kilku.

Wiesław Kot jest konserwatorem sieci w osiedlu Centrum A, wyróżnił się przy budowie

rurociągu w ulicy 18 Stycznia. Andrzej Pająk — tokarz w Warsztacie Mechanicznym, Mięciślaw Okonowicz — technik przew. Kola ZSMP nr 1, Michał Polomski — bardzo aktywny członek Partii, założyciel koła młodzieżowego w przedsiębiorstwie, dyr. Romuald Michałowski — członek zespołu problemowych w KD PZPR Nowa Huta, Stanisław Malinowski — sekretarz przodującej OOP, absolwent Technikum dla Przemysłowców Robotników, Tadeusz Prusak — brzdęk w Wydz. Ciepłym — świetny organizator pracy, członek plenum RZ, Zofia Drag — sekretarz RZ, członek KZ, działaczka ko. inż. Jan Pichola — wyróżniony tytułem „Zasłużonego nauczyciela i wychowawcy młodzieży”.

Są to ludzie na których zawsze można polegać. (d)

nie przedsiębiorstwa, a wśród nich PGM Nowa Huta.

— Nasza organizacja młodzieżowa, mówi Krystyna Walczak, liczy aktualnie 145 członków. Składa się z czterech kół, spośród których trzy posiadają prawo rekomendacji członków do Partii. Dobrze działa nasza Zakładowa Szkoła Aktywu, cieszy się ona wysoką lokatą w dzielnicy, a nawet w całym Krakowie. Wyrazem tego jest zdobyte przez nią w bież. roku pierwsze miejsce.

Dobre również efekty mamy w pracy na rzecz FASM. Członkowie naszej organizacji wygospodarowali w ramach FASM kwotę ok. 170 tys. złotych. Przenajmiej ją na wycieczki, na zakup sprzętu turystycznego oraz na nagrody w konkursach.



Józef Barci

Osiągnięcia, które przedstawił nam rozmówca, są rezultatem dobrej, zaangażowanej i ofiarnej pracy całej załogi. Wielu pracowników MPEC zasługuje na wyróżnienie za dobrą pracę zawodową i za aktywną działal-

ność społeczną. Wymienimy tylko kilku.



Krystyna Walczak

W tym celu Dzielnicowy Komitet Kontroli Społecznej zobowiązuje wszystkie jednostki uprawnione do kontroli społecznej jednostek handlowo-usługowych do przedstawiania planów pracy na rok bieżący, harmonogramów kon-

Zespół Kontroli Społecznej liczący ponad 320 inspektorów skontrolował w ubiegłym półroczu 1978 roku 611 placówek — sklepów uspołecznionych i prywatnych lokali gastronomicznych, stołówek, ośrodków wypoczynku niedzielnego. Kontrola ujawniła wiele nieprawidłowości. Stwierdzono niewłaściwy stosunek do klienta, niekulturalną obsługę, złe warunki sanitarne, sprzedaż artykułów przeterminowanych, złą jakość sprzedawanego towaru, nieprzestrzeganie ustawy antyalkoholowej, nieterminowość wykonywania usług, odmowę drobnych napraw i wiele innych. Nałożono 13 kar grzywny, skierowano do Kolegium d/s Wykroczeń 18 wniosków. Działalność społecznych kontrolerów oceniona została pozytywnie.

Na posiedzeniu Dzielnicowego Komitetu Kontroli Społecznej zostało uchwalone „postanowienie”, którego tekst publikujemy w całości. Jest to obowiązujący akt prawny.

Z posiedzenia DKKS w Nowej Hucie

POSTANOWIENIE NR 4

Dzielnicowego Komitetu Kontroli Społecznej
Kraków—Nowa Huta
z dnia 28 września 1978 r.

w sprawie: oceny funkcjonowania kontroli społecznej w zakresie obsługi klienta w placówkach handlu i usług

1. Dzielnicowy Komitet Kontroli Społecznej zwany dalej Komitetem, przyjmuje do wiadomości przedstawione informacje przedłożone przez Dzielnicowy Zespół Kontroli Społecznej Kraków — Nowa Huta oraz Wydział Handlu i Usług Urzędu Dzielnicowego a także opinię Komisji Zaopiniowania Ludności, Usług i Rolnictwa Dzielnicowej Rady Narodowej.

Uznaje dane zawarte w nich za prawdziwe.

2. Komitet ocenia pozytywnie działalność Dzielnicowego Zespołu Kontroli Społecznej Kraków — Nowa Huta wyrażając tym samym uznanie za wkład dotychczasowej pracy.

3. Z uwagi na występujące trudności i napięcia na rynku, wynikające z jednej strony z niedostatecznej ilości towarów i usług z drugiej zaś ich niezadowalającej jakości — problem ochrony konsumenta wymaga skoordynowania działalności organów i bieżącej działalności w celu wyeliminowania zbędnej wielokrotności kontroli społecznej — występującej szczególnie ze strony organów samorządu mieszkańców i komitetów sklepowych.

W tym celu Dzielnicowy Komitet Kontroli Społecznej zobowiązuje wszystkie jednostki uprawnione do kontroli społecznej jednostek handlowo-usługowych do przedstawiania planów pracy na rok bieżący, harmonogramów kon-

roler oraz informacji o dotychczasowej działalności.

Powyższe zobowiązanie jest wiążące na rok 1979 i lata następne, aż do odwołania.

4. Komitet krytycznie ustosunkowuje się do dotychczasowych form i metod kontroli wewnętrznej w handlu, gastronomii i na placach targowych — ponieważ są one nieskuteczne.

5. Komitet wyraża niezadowolenie z zajętą stanowiska przez Dyrekcję WSS Oddziału Gastronomii wobec licznych i krytycznych wniosków kontrolnych Dzielnicowego Zespołu Kontroli Społecznej Krakowskiej Rady Związków Zawodowych i żąda udzielenia na nie konkretnych, wyczerpujących i rzetelnych odpowiedzi w odpowiednim terminie.

6. Komitet apeluje do kierowników przedsiębiorstw, instytucji i organizacji społecznych o respektowanie stosownych zarządzeń w zakresie zwalniania z pracy społecznych kontrolerów, celem umożliwienia im wykonywania czynności kontrolnych.

7. Komitet uważa za konieczne zorganizowanie szkoleń instruktażowego dla wszystkich organizacji i komitetów samorządu mieszkańców zajmujących się kontrolą społeczną.

Przewodniczący
Dzielnicowego Komitetu
Kontroli Społecznej
Edward Cisowski

Dzień Łącznościowca

doskonała telekomunikacja



Na zdjęciu: od lewej strony: Krystyna Szynska z KPRT, Celina Terańska z WUT i Jozsef Mezei z BUDAVOX-u.
Fot. Jacek Weisło

Narzekania na polską telekomunikację są ogólnie znane. Ostatnio jesteśmy jednak świadkami pewnych działań zmierzających do poprawy sytuacji. W Nowej Hucie uruchomiono np. nową centralę w Bieńczycach, przebudowuje się też centralę telefoniczną. Tam właśnie fachowcy z Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych zabudowują nowoczesną centralę węgierskiej produkcji opartej na licencji firmy szwedzkiej ERICSON.

— Centrala będzie liczyła 2 tysiące numerów i zastąpi starą centralę — mówi brygadziści Stanisław Janczarski. — Połączenia będą szybsze, sprawniejsze, a przede wszystkim centrala będzie włączona do sieci automatycznych połączeń międzypaństwowych. Przy okazji mieszkańcom Nowej Huty przybędzie ok. 2 tys. numerów....

Nad montażem, który już zresztą został zakończony czuwał i czuwa nadal nad ostatnimi próbami przedstawiciel dostawcy z węgierskiej firmy BUDAVOX, Jozsef Mezei. W Polsce przebywa już 5 lat i pracował na wszystkich centralach krakowskich dostarczanych przez Węgrów. Szkolił także nasze ekipy montażowe i eksploatacyjne.

— Z polskimi kolegami pracuje mi się bardzo dobrze, — stwierdza mój rozmówca. — Myślę, że i oni nie mają powodów do narzekania na mnie.

Włączenie nowej centrali do eksploatacji nastąpi 2 grudnia w wolną sobotę. „Czwórka” uzyska więc sprawniejsze połączenie, a stanie się to za sprawą m. in. takich fachowców jak Ryszard Skoś, Stanisław Strach czy już wspomniani Stanisław Janczarski pracujący w łączności 24 lata (cały czas w Nowej Hucie) oraz Jozsef Mezei, przyjaciel z Węgier.

Na ich ręce z okazji „Dnia Łącznościowca” najlepsze życzenia.
(m. g.)

KLUB MPIK ZAPRASZA

w dniu 27. 10. br. o godz. 18-tej, na odczyt z przeżyciami mgra Andrzeja Pacyny pt. „Wenecja”.

KURSY KROJU I SZYCIA

Uniwersytet Robotniczy ZSMP Kombinat HIL organizuje kursy kroju i szycia. Zajęcia będą się odbywać w Klubie Młodych, os. Młodości 1. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat UR w dniach: poniedziałki, środy, czwartki i soboty w godzinach od 9 do 14, we wtorki i piątki w godzinach od 12 do 20. Telefon nr 438-90.

PO „ZIELONYM” KIERMASZU

Oby więcej takich imprez...

Przez kilka minionych dni, konkretnie między 9 a 14 bm. zmienił się wygląd rejonu przy głównej bramie Kombinatu. Na miejscu zazwyczaj parkujących samochodów pojawiły się stoiska kiermaszu owocowo-warzywnego. Nie ma tu potrzeby dodawać, że z miejsca zdobył sobie wielu klientów (i oczywiście klientek) spośród naszej załogi.

To zainteresowanie, które towarzyszyło kiermaszowi, przez całe 6 dni trwania, zawdzięcza on dużemu asortymentowi sprzedawanych produktów. Szczególnie dotyczy to importowanych winogron, pomidorów, papryki. W rezultacie na kiermaszu sprzedano ok. 150 ton warzyw i owoców pomagając wydatnie wielu hutniczym rodzinom w przygotowaniu cennych zapasów witamin na miesiące zimowe. Należy również podkreślić dobrą jakość oferowanych artykułów, o czym przekonała degustacja potraw z nich przyrządzonych, a więc można powiedzieć, że była to naprawdę udana i potrzebna impreza, za co słowa uznania należą się kierownictwu i personelowi Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej, a następnie kierownictwu Zakładu Usług Socjalnych z Wydziałem Żywności oraz ZRK — jako inicjatorom i współorganizatorom tego przedsięwzięcia. Będziemy z pewnością wyrażać opinię naszych Czytelników, jeśli zaapelujemy o jak najczęstsze urządzenie takich i podobnych kiermaszów. Ułatwienie zaopatrzenia się w codzienne artykuły i w duży wybór ma dzisiaj istotne znaczenie dla naszej hutniczej załogi.

Równocześnie pragniemy poinformować Czytelników, że w dalszym ciągu można nabywać jabłka w różnych odmianach (głównie uszlachetnionych), poniżej cen rynkowych, w punkcie sprzedaży, uruchomionym od 16 bm. przez Zakład Usług Socjalnych w budynku administracyjnym dawnego OZR, w godz. od 15 do 18.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15.X. 1978 r. po ciężkiej chorobie zmarł tow. EDWARD MADEJ, emerytowany Zastępca Kierownika OZR HIL. Zmarły był wieloletnim działaczem społecznym, gospodarzem i sportowcem, posiadającym wiele odznaczeń państwowych, branżowych i sportowych. Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą wyrazy najserdeczniejszego współczucia. Pogrzeb odbędzie się w dniu 23.X.1978 r. o godz. 10.30 na cmentarzu komunalnym w Nowej Hucie-Grębałowie. Żałoga i Kierownictwo Wydziału Żywności

W związku ze śmiercią KONRADA BURDAJEWICZA, długoletniego pracownika HIL i Wydziału P-66 — składamy Jego Rodzinie wyrazy najgłębszego współczucia i żalu
Kolektyw Wydziału oraz Załoga Walcowni Gorącej Taśm

Koleżanki Krystynie Bana-ch wyrazy serdecznego i głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają:
Kolektyw Kierowniczey i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych HIL



Towarzysz Edward Madej

15 bm. odszedł na zawsze Kolega i Towarzysz wspólnej pracy, nierozwalnie związany z budową i rozwojem Kombinatu od 1954 roku. Był z powołania i zamiłowaniem działaczem społecznym, tak jak był współtwórcą bogatych oaz zieleni w naszym hutniczym pejzażu. Nie szczędził swych sił ani czasu w pracy dla partii, ZBoWiD-u, organizacji społecznych, młodzieży i sportu. Tak samo z uporem i konsekwencją pielęgnował piękne, młode drzewa, krzewy, klomby, w tym nieogóscinym dla nich środowisku. Tym staraniom poświęcał całą swą bogatą wiedzę i doświadczenie — z myślą o towarzyszach pracy z wielkich pieców, martenów, walcowni, spragnionych zawsze chwili odpoczynku na łonie przyrody. Po 45-letniej, ofiarnej pracy przeszedł w 1975 roku na emeryturę, na stanowisku z-cy kierownika OZR-u. Ale nadal był razem z nami, dzieląc radości i troski, jakich nie szczędził nam codzienna praca.

Za długoletnią pracę i działalność społeczną został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznakami 1000-lecia Państwa Polskiego, „Budowniczy Nowej Huty”, „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, „Zasłużony Działacz LPZ”.

Nieublagalna śmierć wyrwała Go z naszych szeregów, ale pamięć o Towarzystwie Edwardzie zawsze pozostanie wśród nas.

KIEROWNICY KOLEKTYWÓW
KOMBINATU HUTA IM. LENINA

CO dolega martenom?

SPRAWA JEST PROSTA: mniej remontów to więcej stali po niższej cenie. No, bo wiadomo, że czas poświęcony na remont martenów to czas martwy, niewykorzystany produkcyjnie. Remont zaś, to określony koszt i organizacyjna komplikacja, wysiłek wielu służb. Bez remontów obejść się jednak nie można — stwierdzenie to dotyczy w ogóle urządzeń produkcyjnych, a nie tylko martenów. Ostatnio jednak słyszy się narzekania, że z pieców martenowskich coraz mniej można wytopów spuścić w czasie jednej kampanii, a więc w okresie od remontu do remontu.

DOKUMENT, który pokazuje mi Inżynier JERZY KLEWAR ze Stalowni Martenowskiej potwierdza tę opinię. Z diagramu remontów, prowadzonego od 1955 roku, a więc od początku istnienia stalowni odnotowuję ciekawe dane. Taki np. piec martenowski nr 4 w roku 1973 wytrzymał średnio bez remontów 160—200 wytopów. Kampanie tego samego pieca w 1977 roku wynosiły kolejno 148 wytopów, 156, 122, 153... Są też wyniki jeszcze gorsze. Np. we wrześniu tego roku piec nr 3 wytrzymał tylko 98 wytopów, piece nr 6 i 9 po 102 wytopów. Podobnie niekorzystne wyniki osiągnęto na pozostałych jednostkach piecowych.

Kiedy jestem w Stalowni Martenowskiej trwa akurat remont pieca nr 8. Jednocześnie niespodziewanie „wyskoczył” krótki remont czwórki. Te niespodziewane remonty poważnie zakłócają rytm pracy. W ostatnim okresie jest ich jednak sporo.

Co zatem jest przyczyną takiego stanu rzeczy?

MARIAN GAWAD — I wytapiacz pracujący ponad 20 lat przy martenach tak to mniej więcej widzi:

— Sądy są rozbieżne, ale w stalownictwie tak już jest, że żadna opinia nie może być jednoznaczna. Jakość cegły do wymurówki na pewno nie jest najlepsza. Dochodzą nas słuchy, że w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych stosują do wyrobów nowych materiałów masę z cegieł zużytych, głównie z pieca tandem. Czy to ma wpływ? Ja nie wiem, ale sprawę warto zbadać...
Dla zwiększenia tonażu pieców powiększono ich objętość. Stało się to kosztem grubo-

ści ścian przednich i tylnych. Teraz często odlewa się 460 ton stali, a dawniej tylko 380. Dawniej też dominował wsad płynny, obecnie zaś stali. W ten sposób powstaje więcej uszkodzeń mechanicznych, przy czym wiadomo z obserwacji jakie nieraz kłopoty występują przy załadunku i wyładunku. Wsadzarką, na siłę piec się upycha...

Trzony konserwuje się jak dawniej, ale remonty wykonywane są gorzej, często bardzo niedokładnie. Ważne na przykład jest ustawienie palników, średnica dysz itp. Owszem, ustawienie palników w czasie eksploatacji pieca można korygować, ale tylko w pionie...

Wszyscy narzekamy na HPR, ale jest to jedyny wykonawca remontów i on stawia warunki. Gdyby była konkurencja, byłoby inaczej. Często my sami nie zwracamy uwagi na usterki odbierając piec po remoncie. Ich usunięcie przedłużałoby czas trwania remontu, a wszystkim bardzo się spieszy. Usterki te potem dają znać o sobie w czasie pracy. Ot, chociażby jeszcze jeden przykład.

lepszą jakość mają cegły otrzymywane z Ropczyc, Świdnicy czy Czechosłowacji, oraz te z naszych zakładów, które produkowane są z materiału greckiego...

Inżynier Jerzy Klewar w tej kwestii takie ma zdanie:

— Wytrzymałość materiałów ogniotrwałych absolutnie nas nie zadowala. Dotyczy to głównie tych, które stosowane są do wymurówki ścian tylnych, przednich, przelotów, filarów ścian przednich, ferroklipek i częściowo sklepień. Na pewno jednak gdybyśmy wniknęli szczegółowo w problemy ZMO, to ten stan rzeczy usprawiedliwiłobyśmy. Ale my w stalowni nie jesteśmy od usprawiedliwiania.

PROBLEM INNY, bardzo ważny, to brak potencjału remontowego. Wystarczy, że zbiegną się remonty dwóch pieców, to już z jednym remontem należy się wstrzymać. Czekając bezczynnie, aż poprzedni remont zostanie zakończony. Tak było np. w sytuacji, gdy w remoncie był piec tandem. Na remont oczekiwał wtedy nie nadający się do eksploatacji piec nr 8.



W dwa tygodnie po remoncie na moim piecu rozleciał się kolektor wodny. Posztukowali go potem, ale woda lała się na sklepienie. Sprawy energetyczne, aczkolwiek energetycy robią co mogą eksperymentując przy tym trochę, nie są rozwiązane najlepiej. Najważniejszą sprawą, to jednak jakość materiałów ceramicznych...

ZAOPATRZENIEM STALOWNI w materiały ogniotrwałe zajmuje się **RYSZARD ADAMCZYK.** Mówi:

— Często z ZMO otrzymujemy materiały na styk. O, gdyby ich tylko brakło na kilka minut w czasie remontu, to u mnie drzwi by się nie zamykały. Trudno jest przy takiej sytuacji kontrolować poszczególne cegły czy nawet partie wyrobów. Dużo jednak

Działania stalowników zmierzają więc w kierunku przedłużania kampanii pieców. Jak to zrobić? Oczywiście we współpracy z Zakładem Materiałów Ogniotrwałych. Kiedy rozmawiam na ten temat z szefem Zakładu Stalowniczego, mgr inż. **BOGUSŁAWEM KWIETNIEM,** nakreśla szerszą panoramę. Zastanawiamy się więc wspólnie nad przyszłością martenów w ogóle. Warto bowiem przypomnieć w tym miejscu, że proces martenowski należy do przeszłości. Dziś, w nowoczesnych stalowniach nie buduje się już pieców tego typu. Wszędzie dominują inne technologie produkcji stali, głównie konwertorowe, bardziej ekonomiczne. Tacy Japończycy np. zapomnieli już o martenach. W światowych statystykach zaskakująco maleje

udział stali wyprodukowanej metodą, której twórcami byli Wilhelm Siemens i Pierre Martin. No, a działo się to przecież bardzo dawno, w 1864 roku. Oczywiście z tego jeszcze nic nie wynika, gdyż pierwszy konwertor Bessemer opatentował w 1855 roku, a dziś konwertory przeżywają renesans. Udoskonalone, zmodernizowane nadal są „na fali”. Tak to już jest w technice. Nie wiadomo więc, czy jeszcze ktoś nie udoskonalił procesu martenowskiego i nie wróci on do łask.

Tymczasem przed stalownią martenowską zarysowane są plany modernizacyjne. Za wcześnie o nich jeszcze mówić, niemniej rysuje się perspektywa przebudowy martenów na konwertory z dolnym dmuchem. Trudno powiedzieć kiedy to nastąpi. Na pewno nie szybko. Czekają więc stalownicy nadal uporczywie pokonywanie trudności. Tych jest sporo.

PRZED WSZYSTKIM KADROWE. I tu przytoczę opinię zanotowaną w stalowni bezpośrednio przy martenach:

— Jak należy konserwować piec, jak prawidłowo prowadzić technologię, kiedy brakuje ludzi. Obsady wciąż uszczuplane wykuszają się też z powodu chorób. Najgorzej jest w lecie. Nie do rzadkich należą takie sytuacje, gdy przy piecu pracują tylko dwaj wytapiacze. Wtedy ograniczają oni swoje czynności tylko do wytopienia i spustu stali.

W stwierdzeniu tym nie ma przesady. Ale sprawa znana też jest nie od dziś. Sytuacje takie powtarzają się każdego roku, głównie w lecie. I znów pewne spostrzeżenie. Z analiz i statystyk wynika, że wtedy przy zmniejszonych obsadach najczęściej zdarzają się awarie w miesiącach letnich najkrótsze też są kampanie pieców. Zatem sprawę kadrową są chyba w stalowni najważniejszą. Nie w tej chwili w październiku, ale w perspektywie już lata następnego. Nie trzeba być znowu wielkim fachowcem od stalownictwa, by nie zrozumieć, że przetrzymywanie wytopu gotowego do spustu w piecu przez cztery czy nawet pięć godzin dłużej nie ma wpływu na „zachowanie się” wymurówki. A takie właśnie sytuacje zdarzają się latem, gdy hala rozlewnicza nie może odebrać wytopów z powodu braku rozlewnicy.

OSOBNY JUŻ ROZDZIAŁ, to poziom fachowy kadry stalowniczej, tej bezpośredniej, pracującej przy wytapieniu czy rozlewaniu. Długoletni pracownicy już nie wytrzymują, odchodzą na renty bądź emerytury, a młodzież nie garnie się na stalownię. Nie oszukujmy się — i powiedzmy szczerze — nie znajduje tam satysfakcji finansowej. Stąd też jeśli nawet ktoś zgłosi się i podejmie pracę to po paru miesiącach żegna stalownię.

Trudno stawiać więc jednoznaczne propozycje, które by zadziałały uzdrawiająco. Zresztą w hucie są ludzie dobrze znający specyfikę stalowni martenowskiej. Mają też w tym względzie trafne propozycje. Tak przynajmniej mi się wydaje. Ja natomiast ograniczam się do stwierdzenia, że na postawione w tytule pytanie: „Co dolega martenom?” odpowiedzi nie należy szukać tylko wokół martenów.

MIECZYSLAW GIL
Fot. **JACEK WCISŁO**

Trwałe ogniwo obrony ojczyzny i socjalizmu



Fot. **S. GAWLIŃSKI**

Szereg imprez, okolicznościowych wieczornic i akademii odbyło się z okazji 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego na terenie naszej dzielnicy.

Liczną rzeszę kombatantów ostatniej wojny, bojowników o demokrację i sprawiedliwość społeczną zgromadziła uroczystość w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicy w miniony poniedziałek. Honorowymi gośćmi spotkania byli tu: I sekretarz KD PZPR — **Antoni Mroczka,** Naczelnik Dzielnicy — **Edward Strzeboński** oraz przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych i aktywni

Ważnym momentem w trakcie akademii był akt wręczenia odznaczeń oraz nominacji na wyższe stopnie oficerom rezerwy. Wręczono: 2 Medale Zwycięstwa i Wolności, 7 srebrnych odznak „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, kilkanaście odznak „Budowniczy Nowej Huty” i „Budowniczy Huty im. Lenina”. 3 oficerów otrzymało stopnie podpułkownika, 7 — majora, 11 — kapitana, 41 — podporucznika.

(KA)

W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy zorganizowano dwie interesujące imprezy. Jedną z nich to specjalna wystawa konkursowa prac plastycznych młodzieży szkół nowohuckich pod hasłami: „Żołnierz polski na frontach II wojny światowej” oraz „Mili-cjant — twoim przyjacielem”. W ten sposób połączono dwa ważne wydarzenia — 35-lecie LWP i obchody Dnia MO i SB. Współorganizatorami konkursu byli: SM „Hutnik”, ZD ZBoWiD, oraz Komenda Dzielnicy MO.

Natomiast organizatorem akademii w Klubie MPiK był Komitet Osiedlowy osiedli —

Centrum D, Handlowe, Spółdzielcze, Kolorowe. Kombatantom wręczono nominacje na wyższy stopień, odczytane także listy wystosowane do pierwszego dowódcy LWP Marszałka Polski — Michała Roli-Zymierskiego i generała broni — Zygmunta Berlinga. 35 rocznicy LWP i 60-lecia Harcerze wręczyli kwiaty żonom i wdowom kombatantów — żołnierzy I i II Armii oraz

byłym więźniarkom obozów śmierci. (mn)

Zakładowe Koło ZBoWiD Transportu i Kombinat HIL z udziałem Krakowskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo” dla uczczenia 35 rocznicy LWP i 60-lecia odzyskania niepodległości Polski zorganizowało rajd zbrojny i widowiskowy. Trasa wiodła szla-

kiem walk powstańców wielkopolskich i śląskich z lat 1918—21 oraz żołnierzy LWP i partyzantów z lat 1939—45. W miejscach pamięci narodowej złożono wieńce i wiązanki kwiatów... Wieczory uświetniały żołnierskie pieśni i wspomnienia. Były to niezapomniane dni. Organizatorom rajdu należą się najwyższe słowa uznania i podziękowania.



Fot. **J. BROŻEK**

Czy stać nas na budowę takich basenów?

Ostatnio poczynione zostały pierwsze kroki dla zaprojektowania basenów kąpielowych w Koninkach i Rabie Niżej. Baseny te o wymiarach sportowych tj. 25 m x 10 m mają być budowane jako wolnostojące, zadaszone obiekty z odmykanym na lato dachem, powiązane przewiązkami z pawilonami.

Wydałoby się, że należy tylko przyklasnąć takiej inicjatywie, ale jest również druga strona tego zamierzenia, a przede wszystkim wysokie koszty, które wyniosą ponad 40 milionów złotych, za jeden basen.

Na budowę basenu w czasie kiedy cały ośrodek jest już gotowy składa się: ujęcie wody z potoku lub studni głębinowych, stacja uzdatniania wody, kotłownia do podgrzewania wody, pompownia recyrkulacyjna, niecka basenu i hala z szatniami męskimi i damskimi oraz W.C., natryski i wszystkie instalacje hali jak ogrzewanie, wentylacja, oświetlenie oraz urządzenia do odkrywania dachu, odprowadzenia ścieków i ich oczyszczenia.

Według badań statystycznych tylko 10 proc. czasowiczów stanowi potencjalnych kandydatów na użytkowników basenów a tylko 5 proc. rzeczywiście korzysta z basenów na turnusach wypoczynkowych. Zastanówmy się więc ile osób korzystałoby z basenu w Koninkach. Przy 140 osobach przebywających na turnusie (a ilość ta musi ulec zmniejszeniu na korzyść kilku-nastu osób obsługi basenu) ilość korzystających z basenu wyniesie około 7 osób.

Czy stać więc hutę na wydatkowanie tak wysokich sum na budowę basenu a później na jego kosztowną eksploatację i konserwację? Takiego basenu o wymiarach basenu sportowego nie ma tak wielka, bo ówczesna dziesiąta NWA HUTA i klub sportowy Hutnik, któremu jak i hutnikom napewno lepiej by służył basen na stadionie niż w Koninkach czy Rabie Niżej.

W sytuacji kiedy jeszcze huta nie może zapewnić dla wszystkich chętnych miejsc na wczasach w okresach letnich budowa basenów za tak wielkie kwoty byłaby rozrzutnością finansową, tym bardziej, że na budowę nie ma funduszy inwestycyjnych a budowa tzw. systemem gospodarczym oznacza zaangażowanie środków, które w efekcie pomniejszą fundusz zakładowy (czyli 13 pensje). Budowa basenów w już zagospodarowanych ośrodkach naruszyłaby harmonię architektoniczną oraz stanowiłaby utrudnienie przez kilka lat dla czasowiczów.

Jeśli chcemy koniecznie mieć ośrodek z basenem dla kilku entuzjastów pływania pod szklanym kloszem zamiast korzystania ze spacerów i wycieczek na świeżym górskim powietrzu to można kosztem 40 mln. złotych wybudować nowy dom czasowy np. w ostatnio modnej Szczawie z wbudowanymi w dolne kondygnacje basenem o wymiarach 12 x 6 m jak to jest w hotelach „Holiday Inn” czy „Kasprowy”. Dla basenu w budowanym w obiekcie odpada całe zagadnienie przygotowania i odprowadzenia wody oraz podgrzewania, gdyż to wszystko jest wspólnie rozwiązywane dla całego budynku. Taki basen nie wymaga dodatkowej obsługi i pozwala na bezpośrednie przejście z budynku do basenu.

Budowa basenu o wymiarach sportowych 25 x 10 m może być uzasadniona jako obiekt wolnostojący z wszystkimi urządzeniami tylko w dzielnicy a najlepiej przy KS Hutnik. Podając kilka uwag na temat zamierzonej budowy basenów mam nadzieję, że warto sprawę najpierw dobrze przedyskutować biorąc pod uwagę wszystkie „za” i „przeciw”.

Mgr inż. ALBIN KSIENIEWICZ

Bogaty plan „gieldy racjonalizatorskiej” w ZS

Ostatnio w Zakładzie Wielkopiecowym HIL odbyła się „Gielda Projektów Wynalazczych”. Przygotowania do Gieldy podjęto już w sierpniu br. poprzez zwrócenie się do załogi z tematyką w zakresie:

- wzrostu produkcji i poprawy jej jakości,
- oszczędności surowców, paliw i energii elektrycznej,
- zmniejszenia zatrudnienia poprzez mechanizację prac ręcznych i uciążliwych,
- poprawy warunków pracy i ochrony środowiska.

Powyższa tematyka znalazła żywe zainteresowanie załogi. Efektem było zgłoszenie 72 projektów wynalazczych przez 65 racjonalizatorów, z których na giełdę komisja za-

kwalifikowała 43 zgłoszenia. Komisja Gieldowa przyjęła do realizacji 21 projektów, a 8 dalszych oceniła pozytywnie z możliwością ich przyjęcia do realizacji w terminie późniejszym.

Racjonalizatorzy uzyskali na „Gieldzie” nagrody o łącznej wysokości 13 tys. zł. Wyróżnić należy racjonalizatorów, którzy zgłosili kilka projektów. Są to: Stanisław Juszcak, Eugeniusz Szaradski, Marian Taborek, Edward Bzdyl, Ryszard Tarka.

Kierownictwo Zakładu pragnie tą drogą serdecznie podziękować wszystkim racjonalizatorom, jak również komisji giełdowej zakładu, pionów i służb HIL, za trud i wysiłek.

STEFAN WIERCZYŃSKI

HUTNICZE PORTRETY



Władysław Bocheński — st. inspektor techniczny bhp rozpoczął pracę zawodową w śląskim hutnictwie, od samego początku interesując się problematyką bezpieczeństwa i higieny pracy. Do Kombinatu HIL przybył w 1952 roku z Huty Zabrze. Właściwie nasz zakład dopięto wtedy się organizował Dominowała jeszcze budowa. Ale już wtedy bardzo ważną rolę odgrywał tworzący się Dział BHP. Władysław Bocheński,

mając niemały zasób doświadczeń, był jednym z współorganizatorów działalności służb bhp w naszej hucie.

Najwięcej uwagi poświęcał wtedy szkoleniu nowo przyjętych pracowników, opracowywaniu instrukcji bhp, współpracy z dozorem. Rejonem jego działalności był tzw. Zakład H-1 obejmujący warsztat Mechaniczny, Kuźnię, WKS, Wydz. W-16 i W-17, Odlewnię Żelwa, Odlewnię Staliwa oraz Modelarnię.

Kolejnym etapem jego pracy był Dział BHP. Współpracował wówczas z inż. Łukaszem Gądzikiem, mgr Tadeuszem Winiarskim, inż. Zygmuntem Toporkiewiczem, inż. Wacławem Królikiewiczem, który objął kierownictwo działu. W tym czasie opiekował się Wydziałem W-18, czyli zespołem remontowców.

Obecnie jest st. inspektorem bhp w Walcowni Gorącej Blach, a oprócz tego

Problemy na wagę ludzkiego życia



Zapewnienie pracującym warunków gwarantujących maksimum bezpieczeństwa należy do najważniejszych spraw w ciężkiej pracy zawodowej hutników. Łukasz Gądzik, Szef Działu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Kombinacie HIL zaczynał swoją karierę zawodową równo dwadzieścia pięć lat temu z chwilą tworzenia się tego Działu.

— W pierwszych latach działalności bhp-owskiej, która koncentrowała się głównie w ówczesnym H-1 w wydziałach Głównego Mechanika — wspomina Łukasz Gądzik — zajmowaliśmy się więcej rejestracją wypadków — mniej zaś było działań profilaktycznych, zapobiegawczych. Dopiero z chwilą przyjęcia do naszego działu inż. Czesława Orczyka zaczęliśmy prowadzić planową działalność. I tak: sprawą nr 1 było wówczas wprowadzenie nakazu korzystania w czasie pracy z odzieży roboczej. Zdarzały się przypadki — a był to przecież rok 1953 — że pracownikom żal było chodzić w przydzielonych ubraniach czy butach roboczych i „donaszali” swoje własne, cywilne ubrania.

Podjęliśmy również w tym czasie starania o zapewnienie pracownikom odpowiednich szafek ubraniowych w szatniach wydziałowych, któ-

re były wówczas dość ciasne i mieściły się często w piwnicach.

Sporo było kłopotów z wywalczeniem poszanowania praw pracowników młodocianych i kobiet ciężarnych.

Zdarzały się także różne nieradne pomysły jak np. utworzenia kobiecej brygady obsługi żelwiaków.

Od samego początku staraliśmy się wpajać załodze podstawowe zasady bezpieczeństwa, higieny pracy, jak również higieny osobistej.

Nie były wówczas należytie uprządkowane stanowiska pracy, robotnicy często nie byli wystarczająco przygotowani do pracy technicznej, trzeba było uczyć załogę ładu, porządku, systematyczności i poszanowania praw.

Dozór techniczny — pełen entuzjazmu do pracy — nie kojarzył w należyty sposób spraw bhp ze sprawami produkcji.

Ważnym etapem w działalności bhp było podjęcie systematycznej pracy szkoleniowej z dozorem średnim. Było to chyba w roku 1955. Trzy lata trwał okres intensywnego kształcenia dozoru. Równoległe prowadzone były prace nad sporządzeniem właściwych instrukcji stanowiskowych, technologicznych i bhp.

Pierwsze lata istnienia huty charakteryzowały się wysoką częstotliwością wypadków przy pracy. Długo czekaliśmy na tę chwilę, kiedy zasadą stało się, że każdy podejmujący pracę musiał być odpowiednio przeszkolony i poinstruowany.

Pomimo braku doświadczenia, dzięki osobistej pasji i zaangażowaniu naszych pracowników, stworzyliśmy podstawy do działalności bhp-owskiej.

Z naszych doświadczeń do dziś korzystają inne przedsiębiorstwa, zwłaszcza w resorcie hutnictwa.

Na przestrzeni wielu lat, analizując przyczyny wypadków i źródła powstawania zagrożeń, ciągle ukierunkowywano pracę Inspekcji BHP na wykrywanie i poznanie tych źródeł oraz podejmowanie odpowiednich środków technicznych i przedsięwzięć organizacyjnych, eliminujących te zagrożenia.

Od kilku lat analizuje się zdarzenia, które mogły spowodować wypadki lub

awarie, wydaje się odpowiednie polecenia.

Wydawane są systematycznie komunikaty BHP informujące o przyczynach wypadków śmiertelnych i ciężkich, charakterystycznych dla hutnictwa.

W ostatnich latach opracowaliśmy i wydaliśmy instrukcje adaptacji nowych pracowników.

Sporządziliśmy także topografie zagrożen wypadkowych i chorobowych.

Pomimo tych różnorodnych działań — zdarzają się niestety nadal przypadki lekceważenia zaleceń i zarządzeń, a skutki tego są znane.

Muszę z satysfakcją stwierdzić, iż kadra techniczna Kombinatu obecnie czuje się w pełni odpowiedzialna za bezpieczeństwo pracowników. Nie ma dziś osiągnięć produkcyjnych za wszelką cenę, kosztem ludzkiego zdrowia.

Ojciec wchodził w okres intensywnego modernizacji huty. W okresie tym mamy jedyną szansę, której nie powinniśmy zmarnować, aby w wielu wydziałach ciężką pracę uczynić lżejszą, dokonać kompleksowej poprawy warunków pracy.

Chciałbym na zakończenie podkreślić obywatelskie oddanie sprawie ochrony pracy moich współpracowników — Kadry Działu BHP. Nie jest ona liczebnie wyczerpana, ale bardzo oddana tej idei, pracująca w poczuciu pełnej odpowiedzialności za swoją pracę i bezpieczeństwo załogi. Dziesięciu pracowników przepracowało w naszym dziale ponad 20 lat. Należą do nich: Olga Cieszyńska, Janina Ranczakowska, Władysław Bocheński, Bogusław Bogusławski, Krzysztof Kuske, Jan Martynowski, Jerzy Skrobiszewski, Zygmunt Toporkiewicz, Tadeusz Winiarski, Adam Witek. Do tego grona, choć o mniejszym stażu pracy, mogę zaliczyć również Władysława Ciałonia, Włodka Prociowa i Ryszarda Piłtoraka.

Z okazji srebrnego jubileuszu pragnę podziękować wszystkim tym, którzy pomagają w naszej pracy, inspirowali nas do działania i w ogóle tym, którym sprawy bezpieczeństwa załogi są bliskie.

— Serdecznie dziękuję za rozmowę.
M. OLEKSY

LISTY DO REDAKCJI

Byłem pracownikiem wydziału W-17/1, a od roku 1960 jestem renciście. Ponieważ otrzymałem mieszkanie, które wymagało dużych nakładów robocizny, a ja

jestem obłożnie chory zwróciłem się z prośbą do kierownictwa W-17, aby zlecił ślusarzom wykonanie tej pracy.

Tą drogą uprzejmie dziękuję nacelnemu dyrektorowi HIL za rozwiązanie na dostarczenie materiału oraz wykonanych przedmiotów. Dziękuję również kierownikowi W-17, mistrzowi Janowi Łacie, wszystkim ślusarzom, sprawaczom, elektrykom i stolarzom.

STANISŁAW JANICZEK

NOWE LINIE KOMUNIKACYJNE W HUCIE

Informujemy, że powstała nowa linia komunikacji wewnętrznej w Kombinacie „osinobus” HPR-u, a dowódź pracowników HPR na linii administracyjnej do WM/HPR, Proszowice Kombinatu przejmie drogą nr 100. Autobusy kursują według rozkładu jazdy. Zmiany powyższe wchodzi w życie z dniem 1 listopada br.

Październik — miesiącem oszczędności

Dobrze jest mieć w zakładzie agencję...

Wygodą — ogromną! Wielu spraw finansowych można załatwić na miejscu, bez straty czasu, prawie nie schodząc ze stanowiska pracy. Wszystko to — dzięki agencjom zakładowym PKO czynnym niemal we wszystkich zakładach i wydziałach Kombinatu.

Co można w agencji załatwić? Można dokonać wpłaty na książeczkę obiegową PKO lub pobrać z niej gotówkę. Można dokonać wypłaty z rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego. W niektórych agencjach można kupić lub sprzedać premie bony oszczędnościowe PKO. Wielką wygodą jest możliwość opłacenia poprzez agencję czynszu za mieszkanie, regulowania należności za radio, telewizor, telefon, elektrykę i gaz. Można również spłacać zaciągnięty kredyt ratalny, można regulować należność za wczasy i kolonie. Słowem, w miejscu swej pracy da się załatwić prawie wszystkie czynności bankowo-oszczędnościowo-rozliczeniowe.

Wiele agencji zakładowych PKO pracuje w HIL wzorowo, operatywnie, bezbiednie. Kilka chciałbym przedstawić. Agencję nr 310 czynną w pokoju nr 41, Dział Kontroli Finansowej HIL, budynek „Z” — prowadzi pani Helena Wleciał i Maria Jurek. Prowadzą ją znakomicie ku pełnemu zadowoleniu klientów. Potrafią umiejętnie godzić pracę zawodową z działalnością agencji. Codziennie za-

łatwiają sprawy 15-20 osób. Obrót kasowy mają imponujący, nigdy bym nie przypuszczał, że odprowadzają miesięcznie do PKO prawie milion złotych.

Najwięcej załatwiają wpłaty i wypłaty Mają w swej ewidencji ok. 1400 książeczek PKO, do których dopisuje się systematycznie potrącanie z listy plac oszczędności. Zebrały już kilkadziesiąt deklaracji udziału w Konkursie „300”. Przyjmują raz w miesiącu pieniądze za składki partyjne. Bardzo dużo roboty miały z dopisywaniem do książeczek premii jubileuszowych dla długolentych pracowników.

Bardzo dobrze i sprawnie funkcjonuje ten mały „bank”, którego usługi z całym przekonaniem polecam!

Do bardzo dobrych agencji należy placówka w ZK. Mosi ona numer 333, działa w budynku administracyjnym, a prowadzi ją pani Janina Jastrząb. Pracuje od niedawna, a już potrafiła zjednać sobie stałych klientów. Dobrze spisuje się agencja nr 415 działająca w Zakładzie Stalowniczym w budynku administracyjnym Stalowni Martenowskiej. Agencję tę od wielu już lat prowadzi bardzo operatywnie pani Janina Nykiel. Do przodujących należą również agencje prowadzone przez: p. Dorotę Słupczyńską w Walcowni Gorącej Blach, p. Władysława Kolasia w Wydziale Mechaniczno-Konstruktoryjnym, Oddają duże usługi współtowarzyszom pracy, ułatwiają im życie, pomagają. (jd)



(Dalszy ciąg ze str. 1)
 — Karu nie budują, więc unikam kar. Staram się by wspólną pracą zbliżyć ludzi do siebie, cementować zespół. Trzeba widzieć człowieka i jego prywatne problemy. Troski pracowników nie są nam obce, nie lekceważymy tego. Takie stanowisko reprezentuje również kadra kierownicza i organizacje polityczno-społeczne.

Oprócz pracy zawodowej pełni szeregi innych ważnych funkcji. Działalność społeczno-polityczną rozpoczął jeszcze w czasie wojny, jest wiceprezesa Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Krakowie, wiceprezesa Zarządu Woj. ZBoWiD, członkiem Branżowej Komisji Doradczej Ciepłownictwa przy Ministerstwie Administracji,

Szef — kolega — działacz

Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, a także od lat w Radzie Przyjaciół Harcerstwa. Od harcerzy otrzymał Krzyż „Za Zasługi dla ZHP”.

— Bardzo się cieszę, gdy mogę harcerzom w czymś pomóc.

Podczas budowy Huty zapraszany losem wysiedlonych mieszkańców starał się rozwiązać ich problemy socjalno-bytowe.

— Tym ludziom należało pomóc. Nie mogłem być obojętny. Kłopotów wciąż przybywało, a oni sami nie zawsze mogli sobie z nimi poradzić. Codziennie w pracy natrafia

godny uśmiech człowieka serdecznego i życzliwego. Życie nauczyło twardeści, wojna — walki o wolność, sprawiedliwość społeczną, partyzantka — dojrzałej działalności politycznej. A los... los darował mu życie gdy po 2 godz. oczekiwaniu pod ścianą stracony w Stopnicy w 1943 r. cudem udało mu się uniknąć egzekucji. Szedł zawsze zgodnie z nakazem sumienia i drodze tej pozostał wierny do dziś.

Za zasługi odznaczony został: Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim, Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, oraz wieloma odznakami i sortowymi i regionalnymi.

LESZEK RAFALSKI

25 LAT MPEC

Pierwszego lipca 1953 uchwała Prezydium Rady m. Krakowa powołało do życia Miejskie Ciepłownię jako pierwsze tego typu przedsiębiorstwo komunalne w kraju. Zadaniem MC było ogrzanie 2,5 mln metrów sześciennych kubatury mieszkaniowej. W tym czasie w przedsiębiorstwie zatrudnionych zostało 127 osób w tym 15-tu amisytowych.

W roku 1956 Miejskie Ciepłownię przejmują wszystkie lokalne kotłownie Krakowa. W rok później przejęła została kotłownia parowa w Krzeszawicach, która dotąd zaopatrywała Zakłady Mięsne, Mleczarnię i Piękarnię.

W roku 1959 rozpoczęto budowę pierwszego odcinka sieci magistralnej centralnego ogrzewania z Hił. W rok później rozpoczęto budowę Elektrociepłowni w Łęgu.

W 1963 roku MPEC dysponuje 140-toma kotłowniami, 25 stacjami wymienników ciepła, posiada 170 km sieci centralnego ogrzewania, zatrudniając 650 pracowników.

Jesienią 1970 roku uruchomiona została Elektrociepłownia w Łęgu, systematycznie rozrastają się osiedla ogrzewane tą energią.

Po dwudziestu pięciu latach pracy MPEC dysponuje 264 kotłowniami, posiada 495 km sieci ciepłych, zatrudnia 1485 pracowników. Pod względem kubatury ogrzewanych mieszkań, długości sieci ciepłych zajmuje drugie miejsce w kraju.



Ten puls to prawie pięćset kilometrów rurociąg, rozgałęzieniami swoimi udziwiający się w całym Krakowie, którym doprowadzane jest ciepło z Łęgu do mieszkań i zakładów. Szefem tej ciepłowniczej sieci jest mgr inż. ZDZI-

Trzymać palec na pulsie...

SŁAW BĄK, pracujący od lat piętnastu w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej. Choć inż. Bąk prezentuje się na co dzień jako okaz spokoju, to jednak ciężka na nim odpowiedzialność robi swoje. A tymczasem w każdej chwili, oczywiście w sezonie, kiedy rurociągi pracują dostownie pełną parą, może dojść do awarii, może w najbardziej niespodziewanym miejscu wysadzić rurociąg. A przecież są także i miejsca gdzie spodziewane są takie awarie, bo rurociąg źle izolowany, bo ziemia na której został ułożony zapada się, niszcząc sieć. Wszystkie takie awarie należy natychmiast usuwać, remontować, tatać, byle tylko jak najszybciej płynęło nimi znowu ciepło, na które ludzie i zakłady czekają.

— Już w tym sezonie, mówi inż. Bąk mieliśmy szesnaście różnorodnych awa-

rii choć nie jest to punkt szczytowy. A przecież wszystkie naprawy, konserwacje sieci ciepłowniczej wykonuje tylko załoga, złożona zaledwie z osiemdziesięciu bardzo ofiarnych ludzi. Wiadomo zaś, że do pełnego stanu ekwipunku brakuje sporo ludzi, ale do tak ciężkiej pracy nie można ich łatwo zwerbować. Stąd codzienne kłopoty, stąd obawa przed awariami, które przy nie najlepszych rozwiązaniach technicznych, eksperymentach przy kładzeniu rurociągów muszą się niestety zdarzać. Ale przecież dla nich to nie nowina. Tak dzieje się od samego początku i zawsze sobie jakoś radzą. Czy jest to tylko dosłownie latanie dziur? Nie. Zespół inż. Bąka ma na swoim koncie szereg pomysłów racjonalizatorskich, szereg prac, które wykonali własnym przemysłem.

Ulice i osiedla Nowej Huty

Jan Zarański

Był inżynierem górnikiem, współinicjatorem polskiego szkolnictwa górniczego, pedagogiem, posłem, znawcą i kodyfikatorem prawa górniczego.

Jako syn Stanisława — historyka, pedagoga i pisarza oraz Marii z Nowowiejskich, urodził się 28 maja 1866 r. w Krakowie. Wykształcenie średnie odebrał w Gimnazjum im. św. Jacka, po czym również w rodzinnym mieście ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. W Austrii — w Leoben studiował na tamtejszej akademii górniczej, a ten kierunek studiów ukończył w 1891 r. dyplomem przyznającym mu stopień inżyniera górniczego.

W swej karierze przechodził kolejne szczeble górniczego wtajemniczenia — najpierw był elewem górniczym, na początku 1893 r. został aduntem górniczym, na końcu tegoż roku komisarzem górniczym, w kwietniu 1897 r. był już starszym komisarzem górniczym, w listopadzie 1905 r. — radcą górniczym, a w grudniu 1909 r. starszym radcą górniczym.

W Krakowie pracował w wyższym urzędzie górniczym, później w takiejże samej instytucji w Drohobyczu już jako naczelnik urzędu. Z tego stanowiska wybrany został w 1907 r. do Rady Państwa we Wiedniu. Po wygaśnięciu mandatu poselskiego, powierzono mu go jeszcze raz, tak że do 1918 r. obok działalności zawodowej dochodziła poselska.

Już w 1912 r. udało mu się wymóc na władzach austriackich wyrażenie zgody na utworzenie w Krakowie akademii górniczej i wszedł do powołanego w tym celu Komitetu Organizacyjnego, a w grudniu uzyskał nominację na profesora zwyczajnego tej uczelni, w której poinstanowi przeszkodził wybuch I wojny światowej.

Uczelnia została otwarta 20 października 1919 r. Profesor stał się orędownikiem jej rozwoju i popularyzatorem jej zamierzeń i sukcesów.

U zarania odrodzonego Państwa Polskiego stanął na czele Wydziału Górniczego w Polskiej Komisji Rządowej. W latach 1928—30 był posłem do Sejmu RP. W 1931 r. na łamach „Przeglądu Górniczo-Hutniczego” ogłosił artykuł o prawie górniczym. W 1932 r. w kwietniu na własną prośbę przeszedł w stan spoczynku. Był wyróżniony komandorią Orderu „Polonia Restituta”. W pracach naukowych określał stan prawny górnictwa węgla i ropy w Polsce.

Zmarł w Warszawie 14 kwietnia 1940 r.

Ulica Jana Zarańskiego jest równoległa do ulicy Juliusza Kleibera a prostopadła do ul. Tadeusza Lehra-Spławickiego.

TADEUSZ Z. BĘDNARSKI

250 MILIONÓW ZŁOTYCH NA KONCIE NFOZ

— na taką sumę opieka służby zdrowia... na ochronę naszego zdrowia.

— Jak zwiększyć środki i jak zmobilizować społeczeństwo do większych świadczeń? — nad tymi problemami dyskutowano w czasie posiedzenia Komisji Propagandy KK Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, której przewodniczy Ryszard Sławewski — dyrektor KWP. W tym roku w okresie 8 miesięcy zebraliśmy ponad 37 mln złotych a potrzeby są niemałe. W samym Krakowie z tego konta czepniemy na budowę pawilonu rotacyjnego dla szpitala im. Narutowicza i na rozbudowę Instytutu Onkologii. Wiele też się inwestuje na terenie województwa budując nowe ośrodki zdrowia i apteki. Warto więc zwiększyć wysiłek na rzecz tejże ważnej społecznie poprawę warunków pracy

akcji. (R)

MNIEJ ROZBOJÓW, WIĘCEJ KRADZIEŻY, PIJEMY TYLKO SAMO

Tak można w skrócie podsumować sprawozdanie dotyczące stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego, jakie złożono na sesji DRN w ubiegłym tygodniu. Okazuje się, że zmniejszyła się wyraźnie ilość przestępstw godzących w zdrowie i życie obywateli, natomiast wzrosła wyraźnie ilość kradzieży i to z wiadomianiami stosując porównanie do analogicznego okresu ubiegłych lat. Dużo kłopotu sprawia służbom bezpieczeństwa pijactwo naszych obywateli. Z reguły ofiarami rozbojów padają bowiem osobnicy nietrzeźwi, przestępstwa drogowe popełniają kierowcy „na bani”.

Stąd wiele wysiłku włożyła MO w zwalczanie alkoholizmu i zjawisk ujemnych z nim związanych. Zlikwidowano 41 melin, wzrosła liczba wniosków o przymusowe leczenie alkoholików. Należy podkreślić, że sprawne działanie organów do tego powołanych najlepiej obrazuje fakt, iż uzyskano w Nowej Hucie najwyższy w Krakowie wskaźnik wykrywalności przestępstw, zwłaszcza w kategorii przestępstw najgroźniejszych. Wpływa na ten stan dobra współpraca ze społeczeństwem, współdziałanie z ORMO i bezpośredni kontakt organów bezpieczeństwa z samorządami osiedlowymi i społeczeństwem.

Niepokoń natomiast fakt wzrostu ilości młodzieży zagrożonej. Nietrudno popełniają znaczną ilość przestępstw i to działając w zorganizowanych grupach, a z reguły są to uczniowie szkół podstawowych. Wpływa na to rozluźnienie struktur rodzinnych, demoralizacja jakiej przykłady można stwierdzić w wielu rodzinach i także jak zwykle alkoholizm. (eg)

Ci od kotłów i sieci ciepłowniczych



KOMUNIKACJA, ENERGIA ELEKTRYCZNA, WODA I CIEPŁO spełniają najważniejsze funkcje w życiu miasta. Każde zakłócenie w świadczeniu tych usług paraliżuje pracę zakładów przemysłowych i nasze życie domowe. Dlatego też na ludziach co nas ogrzewają, przewożą, zaopatrują w wodę i energię elektryczną spoczywa szczególna odpowiedzialność zawodowa i po prostu zwykła, ludzka troska. Każde niedogrzałe mieszkanie, to przecież lawina skarg i bezpośrednich pretensji za pośrednictwem telefonów, bezkompromisowych listów i nazywających sprawę po imieniu tramwajowych dialogów. Zawsze uzasadnionych, ale nie zawsze skierowanych pod właściwym adresem. Ostatnio posypała się na przykład lawina żalów od mieszkańców Bohaterów Września — bo zimno, dzieci marzną... W sytuacji braków właściwych wymienników ciepła zastosowano tu tymczasowo tzw. ogrzewanie palowe. Nie zdaje egzaminu... gimnastykują się inwestorzy. Obywa się przy okazji też Miejskiemu Przedsiębiorstwu Energetyki Ciepłej, które eksploatuje sieć i urządzenia ciepłownicze. Praca więc w MPEC

jest niezwykle trudna. Niewielu wytrwało spośród tych, którzy zaczęli tu dwadzieścia pięć lat temu. Jest ich zaledwie kilkunastu — cenionych specjalistów obsługujących wysokoprężne i gazowe kotły, czuwających nad sprawnością sieci rurociągów i domowych instalacji.

W GRUPIE JUBILATÓW znajdują się: Danuta Lachowicz — zastępca głównego księgowego, „obręczająca” miliardami złotych dzisiaj już przy pomocy maszyn księgujących. W sporządzaniu pierwszych bilansów pomagały jej wówczas liczydła i to z powodzeniem, bo przedsiębiorstwo gospodarowało wtedy na obszarze zaledwie kilku osiedli. Od dwudziestu pięciu lat na terenie Rejonu II czyli Nowej Huty pracuje Waław Poduch — monter urządzeń c.o. Mało jest mieszkań w dzielnicy, w których nje był, czegoś nie naprawiał... Henryk Skalski — monter, spawacz, pracuje przy aparaturze kontrolno-pomiarowej. Franciszek Pyrgies jest monterem instalacyjnym. W tym sezonie grzewczym wraz z kolegami usuwał szesnaście awarii z powodu eksperymental-

nych „blaszaków”. Mieczysław Makowlec kieruje pracą brygady konserwatorów na Balickiej. Tadeusz Tomaszek ma specjalne uprawnienia spawacza atestowego, czuwa nad pracą wysokoprężnej kotłowni w Płaszowie. Władysław Uchto, to monter konserwator sieci osiedlowej i wymienników ciepła. Trzeba jeszcze wymienić Jana Szkrabę — brygadziście, montera c.o., Mieczysława Gorliego — konserwatora, Jerzego Sobockiego — brygadziście AKP, Aleksandra Kulczyckiego, Władysława Maduzię i Czesława Różka z Rejonu obejmującego Nową Hutę oraz „najstarszego” z dyrektorów inż. Romanalda Michałowskiemu odpowiadającego za sprawę techniczną w Przedsiębiorstwie.

LUDZIE CI TWORZYLI HISTORIĘ przedsiębiorstwa. Praca ich zasługuje na uznanie i szacunek. O nich mówi się nie tylko z okazji jubileuszu. Przeżyli oni dobre i złe chwile w zakładzie — znamiona nowocześnieści i nie zawsze rozwiązane eksperymentowanie rozwiązań sieci ciepłowniczej... (R)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Marnotrawstwo ciężkiego kalibru

Historia pierwsza

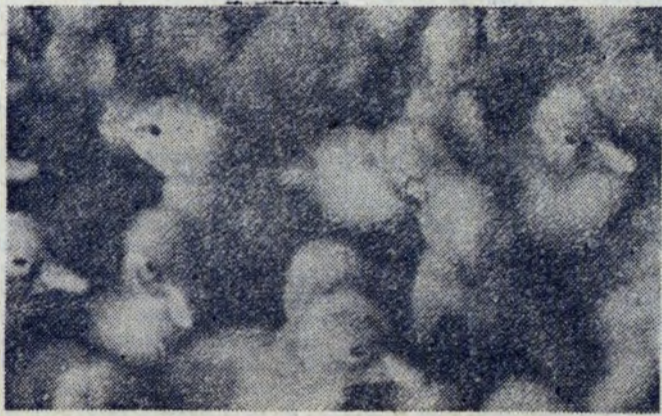
Ten to ma szczęście, mawiał o inż. Andrzej K. Ukończył Politechnikę, później przez rok będąc na stypendium w USA zgłębiał tajniki najnowszych metod obróbki skrawaniem. Dziś, 5 lat po studiach, zajmuje odpowiedzialne kierownicze stanowisko w jednym ze śląskich zakładów. Sprawy mieszkaniowe i rodzinne zdążył sobie uregulować. Ma już na koncie 6 projektów racjonalizatorskich i jeden patent. Zapytany czy gdyby jeszcze raz miał możliwość wyboru studiów i miejsca pracy bez zastanowienia odpowiedział: *wybrałbym tę samą drogę do tego samego celu.*

Historia druga

Krzysztof F. kończył studia razem z Andrzejem. Był studentem zdolnym, lecz nieco konfliktowym. Lubił mówić co myśli nie licząc się z tym kto był słuchaczem. Należał do tych niespokojnych i dociekliwych, którzy lubią wszystko poznać dokładnie, potem zmieniać, ulepszać. A kiedy z dyplomem w ręce i skierowaniem od pełnomocnika ds. zatrudnienia przekraczał bramy pierwszego w życiu zakładu pracy autentycznie się cieszył.

„Bonanza” zaczęła się po 7 miesiącach. Wygarnął kierownikowi co myśli o ugrupowaniach zwanych klikami, których w-

kół niego nie brakowało, a on sam nie miał ochoty angażować się w działalność owych grup nie formalnych, nie ukrywał co sądzi o samym kierowniku, a sąd miał krytyczny i niebezpieczny, wreszcie napisał podanie o zwolnienie, bo po takiej godzinie szczerości było to najrozsądniejsze wyjście.



Kierownik nie sprzeciwił się. Przez następne 4 lata inżynier F. zmienił jeszcze dwa zakłady po czym zrezygnował z poszukiwań miejsca, na którym mógłby w pełni wykorzystać swoje inżynierskie kwalifikacje. Dziś należy do kasty zwanej „bady-larzami”, i chociaż jego profity są na razie niższe od planowanych nie myśli o zmianie.

Kilka refleksji

Dwa skrajne przypadki, pełnia satysfakcji zawodowej i smutne rozczarowanie prowadzące do zmiany zawodu. Pomiedzy nimi rzeczywistość wypełniona tysiącami mniej barwnych i ciekawych inżynierskich losów.

Większość młodych inżynierów rozpoczyna pracę zgodnie ze swoim wykształceniem: ok. 85 — 90 proc., ale tylko 55 proc. zgodnie ze zdobytą specjalizacją. Nie są to wskaźniki zastraszające. Ważniejszym jest aby wyższe uczelnie wypuszczały kadry o najszerszych horyzontach, ludzi umiających myśleć i rozwiązywać problemy, niż w pełni przygotowywanych specjalistów. Na rozwijanie konkretnych zainteresowań i pogłębianie specjalistycznej wiedzy mają młodzieńcy czas w zakładzie.

W trakcie pierwszych kontaktów z nowym miejscem pracy często dochodzi do rozczarowań. Młodzieńczy entuzjazm słabnie, a rozsądne uwagi starszych „nie wychylaj się” tamują reforma-

duży wpływ na to co dzieje się w zakładzie, a prawie 65 proc. iż nie ma wpływu żadnego.

Przy takiej sytuacji trudno się dziwić przypadkom zniechęcenia, czasami nawet tumizimu. Jeśli do tego dołączą problemy natury socjalno-ekonomicznej, brak mieszkania i niskie zarobki przy powiększającej się rodzinie wówczas motywacje do twórczej pracy i aktywności zawodowej karłowacieją lub zanikają całkowicie. Nie są to przypadki jednostkowe.

Tymczasem lektura żywotów ludzi wybitnych np. matematyków i fizyków pozwala stwierdzić że najczęściej swoje najcenniejsze odkrycia i prace naukowe publikowali oni w kilka lat po zakończeniu studiów. Wprawdzie nie w każdym młodym inżynierze drzemie potencjalny Einstein, lecz prawdopodobnie jego możliwości intelektualne i zawodowe połączone z zapalem są wyższe niż kilku-dziesięcioletniego rutyniarza.

Apologeci twórczych zapędów w wieku sędziwym powiedzą, że Verdi kończąc Falstaffa miał już 9 krzyżyk na karku, a Goethe skończył Fausta grubo po osiemdziesiątce i gdzie tam młodzieniaszkom równać się z dziadkami.

Wszędzie są wyjątki. Od każdego reguły odstępstwa.

Faktem jest jednak to, że talenty młodej kadry inżynierskiej nie zawsze mają możliwość pełnego rozwoju. Jest to marnotrawstwo ciężkiego kalibru. Tym gorzej, że ukrywane. Nikt nikomu nie może tego uodowodnić. Dobrze by było, gdyby totalna ogólnonarodowa akcja „szukamy rezerw” trafiła również na młodoinżynierskie podwórko.

Jeśli porównać pozycję społeczną i prestiż inżyniera w krajach Europy zachodniej i u nas, z zalem stwierdzamy że zdeprecjonowaliśmy sami inżynierski zawód. Gdzie przyczyny? Zapewne również i w tym, że absolwenci uczelni technicznych, ich wiedza i umiejętności nie są w pełni w zakładach przemysłowych wykorzystywane.

LESZEK RAFAŁSKI
Fot. JACEK WCISŁO



AKTUALNOŚCI

SPORT W OSIEDLU

Komitet Obwodowy Osiedla Kolorowego w Nowej Hucie, w swoim programie działania dużo miejsca poświęca wychowaniu dzieci i młodzieży, jako współgospodarzom osiedla. Dowodem tego jest m. in. zorganizowany w dniu 15. X. 1978 r. turniej piłki nożnej klas VIII-tych uczniów szkoły podstawowej nr 103 im. Marii Konopnickiej w Nowej Hucie o puchar przewodni, ufundowany przez przewodniczącego Komitetu Obwodowego ob. Mieczysława Dąbkowskiego.

Duży wkład pracy w przygotowanie tej udanej imprezy włożyli z ramienia Komitetu Obwodowego sekretarz Jerzy Daniec, przewodn. Komitetu Mieczysław Dąbkowski oraz przewodn. sekcji wychowania dzieci i młodzieży Genowefa Hayny.

Z pomocą w tej imprezie przysłała również szkoła, oraz biorący w niej udział uczniowie, wykazując dużo godnych inicjatyw.

Drużyna kl. VIII e, jako zdobywca pierwszego miejsca otrzymała puchar przewodni — zaś pozostałe drużyny zostały uhonorowane proporczykami, dyplomami, a najlepszy z graczy, uczeń kl. VIII a Andrzej Hobgarski, dyplomem i książką.

G. H.

PROGRAM DZIAŁANIA HUFCA ZHP

Zuchy, harcerki, harcerze i instruktorzy ZHP Hufca im. Związku Młodzieży Polskiej od pierwszych dni nowego roku szkolnego 1978/79 przystąpił do realizacji zadań wytyczonych na ten rok przez komendę Hufca.

Program działania Hufca ZHP w bieżącym roku harcerskim wytycza działania związane z ważniejszymi wydarzeniami politycznymi i obchodami ważniejszych rocznic, jak np.: 60-lecie niepodległości, 30-lecie zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, 30-lecie Nowej Huty. Do głównych zadań zaliczyć również należy: dalszą realizację Uchwały VI Zjazdu ZHP oraz udział w „Olimpiadzie Wiedzy o Partii”. Codzienną pracę drużyn i szczerpów cechować będzie dążność do podnoszenia poziomu pracy z zuchami i harcerzami.

Komenda Hufca ZHP zamierza zorganizować i przeprowadzić szereg kursów dla instruktorów różnego szczebla. Również szczerpy harcerskie zobowiązane zostały do przeprowadzenia kursów szkolących funkcyjnych dla drużyn — zastępowych i przybocznych.

Ambicją Hufca ZHP będą dobrze zorganizowane i obejmujące jak największą liczbę młodzieży harcerskiej akcje: zimowe (zimowiska) i letnie (obozy harcerskie i kolonie zuchowe).

Program przewiduje również udział nowohuckich harcerzy w centralnych i chorągwiowych akcjach, takich jak: Harcerska Operacja „Huta Katowice”, Operacje: „Bieszczady”, „Morena”, „Hel” itp.

Ważnym zadaniem postawionym przed szczerpami harcerskimi jest również zacieśnienie współpracy z zakładami opiekuńczymi. Powinno to uczynić współpracę bardziej dwustronną. Szczerpy powinny pamiętać o udziale swych przedstawicieli w uroczystościach odbywających się w zakładach opiekuńczych, informować załogę tych zakładów o swych zamierzeniach i osiągnięciach, organizować w zakładach występy artystyczne młodzieży harcerskiej itp. (JS)

INAUGURACJA ROKU KSZTAŁCENIA POLITYCZNEGO

W dniu 10. X. br. odbyła się w Klubie Młodych inauguracja nowego roku kształcenia politycznego w fabrycznej organizacji ZSMP. W inauguracji uczestniczył wiceprzewodniczący ZF ZSMP, Andrzej Gierz. Miłym akcentem inauguracji było spotkanie z żołnierzami 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej, którzy w ramach sił pokojowych ONZ brali udział w służbie na Bliskim Wschodzie. W ten sposób młodzież „zetesempowska” włączyła się do obchodów 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego.

mg.

„ZBIERAMY PŁONY JESIENI”

W ubiegłą wolną sobotę młodzież z wydziału T-9 Zakładu Transportu pracowała przy sortowaniu ziemiaków w PGR Staniątki. Przesortowano ponad 18 ton ziemiaków. Do wyróżniających się należeli: Stanisław Puzio, Janusz Szyfko, Marek Bzukała, Artur Mirga, Andrzej Klimas i Andrzej Śpiwak. Pomoc młodych transportowców zorganizowano w ramach długoletniej współpracy Zarządu Zakładowego z Zarządem Gminnym ZSMP w Niepolomicach.

ap.

Bardzo interesującą akcją zorganizowano także w Studium Pracowników Socjalnych z os. Stalowego. Opiekujący się Studium Zakład Stalowniczy udostępnił autobus i 48 słuchaczek i słuchaczy z wychowawcami wyjechało do Radziemice pomagać przy wykopkach. Pracowano w gospodarstwach indywidualnych, PGR oraz w Doświadczalnej Stacji Hodowli Buraka. Gmina Radziemice jest podopieczną gminą Zakładu Stalowniczego. Tam też stalownicy zapożyczają się w owoce, ziemniaki, cebulę i jarzyny. Oczywiście świadczą też gminie konkretną pomoc. Z ostatniego wyjazdu młodzież była bardzo zadowolona, gdyż po dobrej pracy był smaczny obiad, a wieczorem dyskoteka „pod wierzbą” i spotkanie z młodzieżą wiejską.

mg.

VACLAV NECKARZ I ANNA JANTAR — W NOWEJ HUCIE

Tylko jeden dzień gościć będą w naszej dzielnicy — znany piosenkarz z Czechosłowacji Vaclav Neckarz i nasza popularna piosenkarka — Anna Jantar. Koncert odbędzie się 24 bm. (we wtorek) o godz. 17 i 20 w Szkole Muzycznej w Nowej Hucie.

Wstęp za zaproszeniami, które można jeszcze nabyć w Domu Kultury Kombinat, ul. Majakowskiego 2, pok. 13, codziennie w godz. 14—19.

tak i tam dotarła opinia o Klubie Młodych jako o dobrym organizatorze.

Mają też swoje imprezy mieszkańcy hoteli pracowniczych HiL i OHP. Nie wychodząc z hotelu mogą wziąć udział w wieczorze piosenki turystycznej, w recitalu piosenkarza, w improwizowanym teatrze, w spotkaniu z dalekimi krajami, w projekcji filmu.

Przed wszystkim jednak Klub Młodych zaprasza ich, a także innych młodych pracowników Huty do siebie proponując:

■ **AMATORSKI KLUB FILMOWY „NOWA HUTA”** gdzie pierwsze kroki stawiali Krzysztof Zanussi i Andrzej Trzost-Rastawiecki, gdzie realizować można filmy animowane, dokumentalne, fabularne i eksperymentalne na taśmie 8 mm, 8mm super i 16 mm, czarnobiałe i kolorowe. Dla początkujących kursy. AKF prowadzi Kino Filmów Amatorskich, organizuje imprezy filmowe, spotkania z twórcami kina.

■ **KLUB FOTOGRAFIKÓW AMATORÓW** organizuje wystawy, kursy, fotografii czarnobiałej i kolorowej. Posiada podobnie jak AKF ciemnię i salę klubową.

■ **KLUB TANECZNY „NOWA HUTA”** powstały niedawno zaprasza miłośników tańca posiadających klasy taneczne i początkujących. Organizuje kursy tańca i turnieje.

■ **NOWOHUCKI KLUB TWÓRCÓW NIEPROFESJONALNYCH** zrzesza młodych poetów, muzyków, plastyków i innych twórców nieprofesjonalnych. Organizuje imprezy, wydaje własny biuletyn.

■ **KLUB MUZYKI MŁODZIEŻOWEJ** organizuje dyskoteki z oryginalnymi efektami świetlnymi przy najnowszych przebojach, a także prezentacje grup, solistów i nowych nurtów muzyki rozrywkowej oraz koncerty zespołów młodzieżowych, spotkania.

■ **EKSPERYMENTALNE STUDIO PLASTYCZNE** prowadzące obecnie zajęcia w dziale tkaniny artystycznej. W planach inne formy plastyczne.

■ **KLUB KIBICA** organizuje spotkania z trenerami i znanymi sportowcami.

■ **KLUB MŁODEGO TURYSTY**

„DYMARKI” organizuje spotkania z podróżnikami, projekcje filmów, przeżycia, rajdy, wycieczki, kursy organizatorów turystyki.

■ **KLUB FILMOWY** organizujący projekcje filmów w cyklach „Z filmem na Ty”, „Adaptacje literatury”. Z nowopowstających to:

■ **Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska** działająca w sekcjach prasowej, radiowej, filmowej i fotograficznej.

■ **Salon Myśli Politycznej** organizujący spotkania z działaczami politycznymi, wystawy, imprezy polityczne.

Inne stałe formy pracy Klubu to: — Biblioteka, Czytelnia, Kawiarnia (czasopisma, brydż, szachy, gry umysłowe, telewizja), Poradnia dla Młodzieży (psycholog i seksuolog), a także Kierowca Ruchomy (te książki czytacie w ośrodkach czasowych, szpitalu itp.).

Stale prowadzony jest nabór nowych członków do kabaretu, teatrzyków małych form, zespołów muzycznych. W Klubie Młodych możecie też (za pośredni-

ctwem Uniwersytetu Robotniczego) zdobywać prawo jazdy, nauczyć się języków obcych, kroju i szycia, przygotować do egzaminu na wyższe uczelnie czy nawet poznać karate.

Odpowiedź na pytanie postawione w tytule w dużym stopniu należy jednak od Was. Klub Młodych czeka na propozycje i udział w formach pracy które dziś proponuje.

OTO ADRES: KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI 1 TEL. 438-90, 840-97.



A tak wygląda znaczek Klubu Muzyki Młodzieżowej

Co nowego w Klubie Młodych?

imprez, koncertów i recitali. Imprezy to domena Domów Kultury, Centrów Kultury, Klubów.

Pamiętamy wszyscy Tydzień Prezentacji w Klubie „Forum” na Rynku Gł., wystawę BAM, ubiegłoroczne Dni Wrocławia, których Klub był współorganizatorem (prezentował tam swoje Kluby i zespoły zainteresowań), a także o czerwcowym Święcie Gazety Południowej w Nowej Hucie, którego był głównym organizatorem.

W imprezach Klubu Młodych można wziąć udział i na Międzynarodowym Obwodzie Przyjaźni i w Gminnych Ośrodkach Kultury, w sali imprezowej Klubu i w świetlicy hotelu robotniczego.

W tych dniach w Klubie Młodych spotkaniem z żołnierzami polskiej jednostki ONZ na Bliskim Wschodzie zainaugurowano rok szkoleniowy ZF ZSMP HiL, w ramach Ogólnopolskich Dni Przyjaźni Polski i Czechosłowacji w czwartek odbyła się duża impreza artystyczno-rozrywkowa z udziałem dwustu młodych działaczy ZSMP i czechosłowackiego SSM z władzami obu organizacji na czele.

W chwili kiedy bieżący numer znajduje się w kioskach w Klubie Młodych odbywają się główne uroczystości 100-lecia Krakowskich Zakładów Mięsnych (tak,

ŚMIECH TO ZDROWIE

HENRYK JAGODZIŃSKI

Odwieczne problemy

Z miłością jest, jak z prądem: niby go nie widać, a człowieka trzęsie.

Są dziewczyny wierne, aż do śmierci. Bylebyś umarł przedko.

Żona jest deserem życia mężczyzny, szkoda tylko, że często psuje mu cały obiad.

Nie narzekajmy na kobiety — tarantule zjadają swoich samców od razu.

Możliwe, że dawniej dzieci były przynoszone przez bociany, odkąd jednak zaczęto nadużywać uprzejmości tych ptaków, ludzie muszą trudzić się sami.

Jedyną wierną parą, jaką znam, jest para butów.

Wyjątkowy baran zawsze trafi na parszywą owcę.

Jedynie, co było udane w ich małżeństwie, to zdjęcie ślubne.

Są ludzie wierni, jak psy: nie, tylko wyje!

Dorośli — uczcie się tabliczki rozmnażania!

Można upaść, ale po co się zaraz wylegiwać?!

Był tak chory, że kładł się z pielęgniarką.

Miała tak zielone oczy, że wprowadzała zamieszanie na skrzyżowaniu ulic.

Nie pożądam żony bliźniego swego — mało masz własnej?!

Jeśli mężczyzna nie patrzy na kobietę, jak kot na spyrkę, to albo kocur stary, albo przynęta nieświeża.



ROZTARGNIENI



JEFZY LESZCZYŃSKI

PROZAIICZNE UWAGI

Bez głupich mądrzy musieliby czuć się głupio. Kto się tylko broni, może najwyżej nie przegrać. Gdy wszystko gra, to gra nawet to, co nie powinno. Wszyscy ludzie są braćmi — tylko nie wszyscy bracia są ludźmi. Zemsta jest nie tyle rozkoszą bogów, co batwanów. Ostatnie słowo w miłości nie do ust należy. But określa świadomość nagi. Abdycja króla jest czasem ukoronowaniem dziecka błaznów. Całowanie w rękę nagiej kobiety jest stratą czasu. Fair play — pasuje do boksu jak pięt do oka. Sztuką jest tworzenie rzeczy nieużytecznych. Przed jednym wystarczy uchylić kapelusza — przed innym głowę uchylić nie wystarczy. Zastryk diabli boli, gdy z igły widły się robi. Nie musisz prosić o rękę, żeby ją pocałować. Tylko osły nad ostami myślą, że są „über alles”. Zanim pukniesz się w czoło, sprawdź, czy nie masz w ręku czegoś ciężkiego. Bez przekraczania granic przyzwoitości nie byłoby postępu.



15-go

Wypiate!...

rys. K. Matraj

„Pierwszą sztuką świata była — sztuka mięsa”.

TADEUSZ PRZYPKOWSKI
astronom i gastronom

Tylko tajemnicą Katarzyny C. pozostało dla czego przez wiele lat godziła się na życie z człowiekiem, który nie liczył się z dobrem własnej rodziny stającą się coraz niżej. Andrzej C. jest bowiem natógowym alkoholikiem, pospolitym nierobem i pasożytem. Od dłuższego czasu nigdzie nie pracuje, upija się za to systematycznie notorycznie kradnąc z domu pieniądze i wszystko to, co przedstawia jakąś materialną wartość.

Nie myślała o rozwodzie, chociaż na zimno rzecz całą rozpatrując trudno nie dojść do wniosku, że takie rozwiązanie byłoby najlepsze. Za ten swój liberalizm, za to kobiece przywiązanie otrzymywała w zamian rany i wulgarne obelgi. Tego krytycznego dnia także wszystko zaczęło się jak zwykle — czyli normalnie.

Przyszła do domu późnym wieczorem pijana. Gdy stwierdziła, że nie czeka na niego przygotowana kolacja, postanowiła ugrać swoją żonę. Starym i klasycznym jednocześnie sposobem. Bił. Solidnie i bestialsko. I właśnie wtedy z pomocą malretowanej kobiecie przyszedł syn — 15-letni Bogdan.

Najpierw próbował odciągnąć ojca od matki. Jego wysiłki nie na wiele się zdały. Chłopak zdecydował się na drastyczny krok. Uderzył ojca. Pierwszy raz w życiu. Potem dołożył cios drugi i trzeci. Andrzej C. zaatakowany zniemacza najpierw był zaskoczony aby w końcu

rozjuszyc się na dobre. Przestęła interesować go żona — teraz głównym obiektem ataku był syn.

Przewaga fizyczna mężczyzny nad chłopcem była jednoznaczna. Gdy do tego dodamy brak skrępowań w postępowaniu alkoholika będziemy się dziwić, że ta

Kronika sądowa

OJCIEC I SYN

domowa awantura zakończyła się opłakanym: dla piętnastolatka skutkami.

Kiedy powalił na ziemię syna przystąpił do typowego znęcania się nad chłopcem. Noga uzbrojona w ciężki but trafiła w żołądek i głowę, duża męska ręka wymierzała siarczyste razy. Na szczęście sąsiedzi zaalarmowani przez Katarzynę C. wezwali w porę pogotowie milicyjne, a to z kolei poprosiło o pomoc karetę pogotowia.

Chłopca odwieziono do szpitala. Stwierdzono m. in. zaimanie nosa, złamanie obojczyka, złamanie łopatki i liczne drobniejsze już obrażenia. Kiedy młodym pacjentem zajmowali się lekarze, Andrzej C. trafił pod „opiekę” milicji, a potem prokuratora.

Na ławie oskarżonych ojciec, który ojcem był tylko z nazwy nie zaprzeczał, iż pobił syna jednak tłumaczył sądowi, że jego postępowanie mieściło się w ramach praktyk wychowawczych. Nie mógł przejść przecież obojętnie wobec faktu podniesienia ręki przez młodzaka na swego rodziciela. Oskarżony zapomniał jednak o przyczynach desperackiego kroku chłopca, o naturalnej próbie przyjęcia z pomocą bitej matce. Oczywiście Andrzej C. nie wspominał także nic o swoim alkoholizmie, o nie podejmowaniu pracy, o swoich kontaktach z elementem przestępczym. Fakty te znał jednak doskonale sąd jak i to, że alkoholik był już trzykrotnie karany za różnego rodzaju występki.

Tym razem ogłoszony wyrok opiewa na 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności. I chociaż Andrzej C. trafił za kratki trudno liczyć, że po wyjściu z więzienia zmieni swoje postępowanie. Alkohol pozostanie w jego psychice nieodwracalnie już spustoszenia. Niestety za cingaty do kieliszka płaci się wysoką cenę...

J. HANDEREK

W CO TYGODNIU ?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Rollercoaster” prod. USA, od 15 lat.

SWIT mała sala od 19 do 22 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „We władzy ojca” prod. włoskiej, od 18 lat; od 23 do 26 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Okrutne morze” prod. Kuwejt, od 15 lat; od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Udręka samotności” prod. węgierskiej, od 15 lat.

SWIT poranek niedzielny 22 bm., godz. 18.00 „Ulsana, wódz Apaczów” prod. NRD, b/o.

SWIATOWID od 19 do 22 bm., godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Barocco” prod. francuskiej, od 18 lat; od 23 do 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Spirala” prod. polskiej, od 18 lat; od 26 do 29 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zabity na śmierć” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 19 do 22 bm., godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Szczęki” prod. USA, od 15 lat; od 23 do 25 bm., godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Dzieje grzechu” prod. polskiej, od 18 lat; od 26 do 29 bm., godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Powrót różowej pantery” prod. angielskiej, od 12 lat.

SFINKS od 19 do 22 bm., godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Szatani nieboszczycy” prod. włoskiej, od 18 lat; od 23 do 25 bm., godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Romans Teresy Hennert” prod. polskiej, od 15 lat; od 26 do 29 bm., godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Niewinne” prod. włoskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

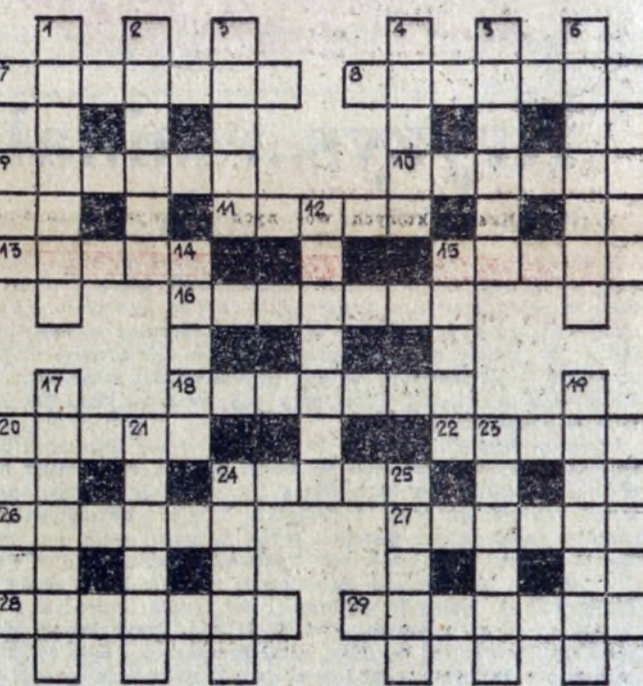
21 i 22 bm., godz. 19.15 „Bolesław Śmiały-Skałka”, 23 bm. teatr nieczynny 24 bm. godz. 18.00 „Miejsce akcji”, 25 bm., godz. 19.15 Miejsce akcji” premiera prasowa, 26 bm., godz. 11.00 „Pyra na polskich drożkach” (bajka), 27 bm., godz. 11.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, godz. 19.15 „Ciepłe czasy”.

DOM KULTURY HIL, N. HUTA, UL. MAJAKOWSKIEGO 2
23.X., godz. 18.30 — „Wczoraj to dziś tylko cokolwiek dalej” — spektakl poetycki w wykonaniu aktorów Teatru Starego w Krakowie: Elżbiety Karkoszki, Jerzego Fedcowicza, Leszka Piorkorza i Jerzego Treli.

24.X., godz. 17 i 20 — Recital Anny Janfar i Vaclava Neckarza. Impreza w Szkole Muzycznej w Nowej Hucie. Wstęp z zaproszeniami.

27.X., godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy — „Korona” — film szwajcarski.

30.X., godz. 18.20 — Z cyklu „Wieczorów narodowych” — wieczór kubański.



Poziomo: 7. sztuka artystycznego układania kwiatów, 8. leczy ludzi bez uprawnień i kwalifikacji, 9. ...i Charybda, 10. gryzoń przysłowiowo zapobiegliwy w gromadzeniu zapasów, 11. urwis, potnik, 13'koń skrzydlaty, 15. figura karciana, 16. naramienniki przy mundurach wojsk., 18. niemiarowość tętna, 20 zapalenie błony śluzowej, niezbyt, 22. wąski, długi pas ziemi uprawnej, 24. biały czubek ogona lisa, 29. słodkie wino hiszpańskie, 27 wydobyta kopalina, 28. zastąpiła szlafrok, 29. abstynencja picinowa.

Pionowo: 1. jedna z figur szachowych, 2. obraz, zniewaga, 3. beczka na wino, piwo, 4. nagrobkowa świeca, 5. dzielnica w pd-zach. części Warszawy, 6. tasemiec uzbrojony, 12. pantofelki baletnicy, 14. mierzyczas, 15. iloczyn (jednomian) wchodzący w skład wielomianu, 17. węgierskie morze, 19. jedno z pojęć, jeden z przedmiotów wzajemnie od siebie zależnych i wzajemnie uwarunkowanych, odpowiednik, 21. nie zawodowiec, 23. zwiolczenie, osłabienie tkanek organizmu, niedowład, 24. znany piłkarz „Wisły”, 25. duża pewność siebie, śmiałość granicząca z beczelnością.

Wśród czytelników, którzy do dnia 26 bm. nadsłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 41

Poziomo: 1. parafaza, 6. misterium, 11. omen, 12. krtka, 14. baba, 17. satyr, 18. psota, 19. Rozewie, 20. limfa, 21. różga, 22. urna, 23. zgaga, 26. znak, 29. Filipinka, 30. Salamanka.

Pionowo: 2. Apis, 3. aster, 4. rurka, 5. Zeus, 7. konsylium, 8. sentyment, 9. Jaworzyna, 10. bałajka, 13. Tunezja, 15. arras, 16. opera, 24. glina, 25. gmina, 27. siła, 28. skok.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 40 wylosowali:

- 1. Jerzy Mazur 32-085 Modlnica 78
- 2. Kazimierz Bednarz 31-542 Kraków, ul. Mogińska 25/1023
- 3. Jan Stanek 80-011 Kraków, ul. Wrocławska 52a/27

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu!

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

Samotna ucieczka piłkarzy ręcznych „Hutnika“



Strzał Zawarczyńskiego trail w poprzeczkę.

PELETON Z RYWAŁAMI ZOSTAŁ DALEKO W TYLE

HUTNIK — KORONA KIELCE 34:25 (20:12), 30:24 (17:14)

Nie mogą nadążyć rywale za narzucającymi niezwykle mocne tempo w wyścigu po tytuł mistrza Polski szczypior-nistami Hutnika. Zadyszki dostał Śląsk, a rewelacyjny beniaminek z Kielc koronę z głowy zdjął i pokłon złożył zwycięzcom z Krakowa. W meczu sobotnim oglądaliśmy piłkę ręczną w najlepszym wydaniu, Pomysłowe, szybkie akcje gospodarzy prawie zawsze kończyły się bramką, obrona zaś tworzyła mur, o który rozbijało się większość ataków gości. To była ciekawa i inteligentna gra. Wysoką formą błysnął Gmyrek, a doskonale grający w obronie Gawlik prawie całkowicie wyłączył z gry najlepszego snajpera Korony Tłuczynskiego.

Rewanż stał na nieco niższym poziomie, za to był bardziej emocjonujący. Wyraźną przewagę piłkarze krakowscy uzyskali dopiero w drugiej połowie spotkania, głównie dzięki „atomowym” strzałom Koziela i Kałuzińskiego, którzy razem z Gawlikiem byli największymi bohaterami spotkania.

Wygrali te mecze Hutnicy w wielkim stylu i zebraли zasłużone oklaski licznie zgromadzonej widowni. Forma jaką ostatnio demonstrują pozwala śmiało stwierdzić, że są oni aktualnie najlepszą w kraju drużyną. Po tej kolejce przewaga Hutnika nad następnymi w tabeli Gwardią, Anilaną i Śląskiem wzrosła do 6 pkt. Mocnymi punktami krakowskiej drużyny byli bramkarze Gonciarczyk i Wasilewski.

Bramki dla Hutnika zdobyli: Gmyrek 9 i 1, Koziel 7 i 9, Garpel 6 i 7, Gawlik 4 i 3, Kałuziński 3 i 10, Wilkowski 1 i 0 oraz Migas 0 i 2.



Migas sam na sam z bramkarzem.

Foto: RYBAK



Kryzys... minął

HUTNIK — CHEMIK PUSTKÓW 2:0 (1:0)

Początek był imponujący. Hutnicy w pięknym stylu dochodzili do pozycji strzeleckich i bombardowali, niestety niecelnie barmkę gości. Bramkarz Urbańczyk — był to jego pierwszy oficjalny występ w tym sezonie w barwach Hutnika — mógł opalać się w promieniach zachodzącego słońca bez obawy, że ktoś zmusi go do interwencji. Do gry pozwolono mu włączyć się po kilkunastu minutach i od tej pory cały stadion słyszał jak kieruje poczynaniami kolegów.

Pierwsza bramka padła w 19 min. Po rzucie różnym dobrze ustawiony Tyrka wepchnął do siatki toczącą się wzdłuż linii bramkowej piłkę. Od komentatora i oceny dalszej części pierwszej połowy spotkania i początku drugiej wstrzymał się. Hutnicy zapewne przypomnieli sobie, że październik jest miesiącem oszczędności i tak też traktowali słabutkiego rywala. W ostatnich 20 minutach zorientowali się jednak, że nerwy kibiców, którzy domagają się bramek też trzeba oszczędzać i pokazali na co ich naprawdę stać. W 71 min. Przybyłowski sprytnie i szybko wyszedł do piłki, ograł bramkarza i było 2:0. Podczas meczu Hutnik strzelił jeszcze dwie bramki, zdaniem sędziego z pozycji spalonych. Łączna ilość strzałów oddanych na bramkę gości 15. Mecz ten wykazał, że trener Brożyniak stosuje mądrą zasadę „nie graj nazwiska, a najlepszy w danym dniu” i nie waha się odsunąć na ławkę rezerwowych nawet podstawowych zawodników.

Skład zespołu: Urbańczyk, Mikoś, Gładyszek, Wojtyszek, Karaś, Kruszc, Sysło, Stoklosa, Maciejowski (od 65 min. Pawlikowski), Przybyłowski, Tyrka (od 45 min. Wiącek).

Leszek Rafalski

Imprezy sportowe

Koszykówka kobiet: Hutnik — Włóknierz Białostok o mistrz. II ligi.

21. X sobota godz. 17.00
22. X niedziela godz. 11.00
Hala Hutnika.

Tenis stołowy: Wanda — Odra Wrocław o mistrz. I ligi kobiet.

21. X. godz. 17.00 i 22. X. godz. 10.00.

Wanda — Włóknierz Łódź 25. X. godz. 17.00 i 26. X. godzina 17.00.

Wszystkie mecze rozegrane zostaną w hali przy ul. Bulwarowej 8.

Kurs pływania

KS Hutnik organizuje ogólnodostępny kurs pływania. Początek kursu 30. X. 78 r. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat klubu.

Wanda liderem ekstraklasy

W meczach o mistrzostwo I ligi pingpongistki Wandy odniosły kolejne zwycięstwa. Tym razem pokonały na wyjeździe Start Włocławek 7:3, 9:1 i nadal bez porażki prze-wodzą w ekstraklasie.

Więści spod kosza

W DERBACH LEPSZY LIDER

Korona — Hutnik 43:50 (22:22) i 63:64 (39:34)

Derby na Służewcu i debry w lidze koszykarek mają jedną cechę wspólną. Obfitują w emocje i niespodzianki. I tym razem w pojedynku drużyny z okolic kopca Kościuszki z drużyną z okolic kopca Wandy emocji nie brakowało, choć do niespodzianki ku zadowoleniu kibiców Hutnika nie doszło. Obydwa mecze były bardzo zacięte, dopiero końcowe minuty przyniosły rozstrzygnięcie. Zwycięstwa lidera tabeli to efekt dobrej gry w obronie, w ataku bowiem zagrały dziewczęta mniej skutecznie. Punkty dla Hutnika zdobyli: Domec 14 i 13, Jędrzejewska 13 i 13, Tomal 12 i 6, Kucharska 2 i 12, Jaroszevska 4 i 10, Grzelewska 4 i 8 oraz Kokoszka 1 i 2.

Jutro i pojutrze Hutnik podejmować będzie swojego najgroźniejszego rywala, Włóknierza Białostok.

HUTNIK GRA Z WISŁĄ, ŁKS I POLONIĄ WARSZAWA

Do bardzo mocnej grupy dostali się koszykarze Hutnika uczestniczący w rozgrywkach o puchar 50-lecia PZKosz. Wisła i ŁKS to czołowe zespoły naszej ekstraklasy, natomiast Polonia jeszcze w ub. roku występowała w gronie I-ligowców. Mecze rozpoczynają się dzisiaj w hali Wisły w Krakowie i rozgrywane będą do niedzieli. Dwie pierwsze drużyny awansują do 8 najlepszych, dwa następne walczyć będą o miejsca od 9 do 16.

LIGA JUNIORÓW MŁODSZYCH

Młodzi koszykarze Hutnika nie dali żadnych szans swoim kolegom z Korony. Wynik 112:51 (54:25) dla Hutnika. Najlepszym zawodnikiem w zespole gospodarzy był K. Sroga, który uzyskał 30 pkt.



Mądrze prowadzić grę

Rutynowani koszykarze nie bez racji powiada, że tak gra drużyna jak grają zawodnicy rozgrywający. Nawet wielkoludy nie na boisku nie działają, jeśli mali (ok. 180—190 cm) nie przeprowadzą piłki na połowę przeciwnika i nie podadzą jej im szybko i dokładnie. W drużynie Hutnika jednym z rozgrywających jest ANDRZEJ MATYSIAK, „SIWY”.

W koszykówkę zaczął grać przed siedmiu laty pod okiem trenera W. Barana. Bardzo szybko, bo już po roku treningów powołany został do reprezentacji Krakowa juniorów, a w 1975 roku znalazł się wśród reprezentantów Polski. W narodowej drużynie juniorów rozegrał 21 spotkań. Andrzej jest zawodnikiem bardzo dobrze wyszkolonym technicznie, wszechstronnym i umiejącym mądrze prowadzić grę. Celny rzut z dalekiego dystansu, oraz szybkie wejścia pod kosz sprawiają, że potrafi on bez trudu uwolnić się spod opieki kryjącego go przeciwnika. Za to zawodnicy, których on kryje, solidnie muszą się napracować zanim uda im się dojść do pozycji rzutowej. „Siw” bowiem doskonale gra w obronie, w związku z czym trener często powierza mu opiekę nad najgroźniejszym zawodnikiem drużyny przeciwnej. W ataku rzadko pudłuje, ale nie zdarza się, by sam rzucał na kosz, jeśli któryś z kolegów znajduje się na lepszej pozycji.

W ubiegłym sezonie koszykarze Hutnika wywalczyli awans do drugiej ligi. Andrzej był jednym z tych, którzy najbardziej na sukces zapracowali. W grudniu rozpoczynają się rozgrywki ligowe. Życzymy zwycięstw, Andrzej! (tr)



I Samochodowy Rajd „Złota Kropła”

W pięknej scenarii jesiennych kolorów przebiegał na trasie Kraków, Gdów, Tymowa, Rożnów, Bartkowa I Samochodowy Rajd „Złota Kropła” zorganizowany w ubiegłą sobotę i niedzielę przez Zarząd Krakowski PCK i Automobilklub Krakowski.

W rajdzie uczestniczyli 24 załogi, w każdej był co najmniej jeden honorowy dawca krwi. Załogi startowały na swoich maszynach marki „Syrena”, „Fiat 125 p i 126 p”. Uroczniczenie stanowiły wozy zagraniczne.

Działacze Automobilklubu postarali się, aby Rajd nie był tylko polykaniem kilometrów. Kierowcy odbywali jazdę „na orientację” z dużą pomocą swoich pilotów, którzy musieli wykazać się odrobina znajomości zapisu przebiegu trasy oraz dużą spostrzegawczością w wyszukiwaniu i rozpoznawaniu znaków i ważniejszych obiektów. Rozwiązywanie zadań turystycznych stanowiło miłą rozrywkę dla całej załogi. Ponadto kierowcy mieli możliwość sprawdzić swe umiejętności z zakresu techniki prowadzenia pojazdów na kilku próbach technicznych i zręcznościowych.

Na mecie Rajdu załogi miały pełny relaks. Wszyscy chętnie brali udział w ogólnej za-

bowie, w przeglądzie filmów, w konkursie wiedzy o honorowym krwiodawstwie. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się zawody strzeleckie z broni sportowej oraz mecz piłki siatkowej. Mecz drużyn „Honorowi dawcy krwi” kontra „Reszta świata” zakończył się zwycięstwem honorowych dawców.

Pierwsze miejsce i puchar dyrektora Specjalistycznego Przemysłowego ZOZ zdobyła załoga nr 21 w składzie Andrzej i Teresa Wawrzyccy jadący na samochodzie „Fiat 126 p”. drugie zajęła załoga nr 24 w składzie Leszek Piwarski i Dariusz Szewczyk, a trzecie wywalczyła załoga w składzie Wojciech Ostrożyński i Elżbieta Bireska. Największym pechowcem okazała się załoga nr 17, której samochód odmówił posłuszeństwa już na starcie. Wszystkie załogi otrzymały upominki.

Na miły uśmiech i uznanie uczestników zasłużyli: Komandor Rajdu Marian Doleżał, oraz m. in. kol. Stanisław Gustab, Jan Zalejski i personel Ośrodka Wczasowego Kombinatu HiL w Bartkowej.

(KN)

Rajd „Złota Jesień”

Młodzi turyści zapraszają na mało znane tereny Spisza. Odbędzie się tam w dniach 28—29 bm. tradycyjny Rajd Młodzieżowy „Złota Jesień”. Koszt uczestnictwa — 30 zł. Trasy: półtoradniowa — Niedzica, Kacpin, Krzyżowa, Pieskowy Wierch, Łapszanka, Wojtyczki, Jurgów. Trasa jednodniowa — Trybsz, Pawlikowski Wierch, Rzepiska, Jurgów. Uczestnicy rajdu otrzymują: przejazd, posiłek i znaczek.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL do 25 bm.

Spotykamy się w Puszczy Niepołomickiej

W niedzielę 22 bm. odbędzie się XIV Jesienny Zlot Turystów Pieszyc i Kolarzy „Niepołomicz-78”. Spotykamy się zatem na trasach i później na zakończeniu Złotu w Ośrodku Wypoczynkowym „Krakowianka” w Niepołomicach.

Spartakiada na finiszu

Dobiega końca Jubileuszowa Spartakiada Pracowników Kombinatu HiL. Kolejne puchary wywalczyli:

- piłka siatkowa mężczyzn: I miejsce zdobyła drużyna Ogniska ZH przed drużynami W17-P66, TE, P64, ZM, ZMO, ZT i DKJ. Drużyna DL została dyskwalifikowana.
- Lekkoatletyka: drużynowo zwyciężyła drużyna 17-7 OHP przed TE, P66, ZT, ZK, P65, ZH.
- Igrzyska Młodzieży Pracującej: drużynowo TE przed OHP, P66, ZT, ZK, P65, ZH.
- Warcaby: rozgrywki zostały wprowadzone, lecz o zdobyciu pierwszego i drugiego miejsca zdecydowały dodatkowe mecze pomiędzy P66 i ZMO. Dalsza kolejność: ZM, ZT, TE, OHP, P64, DKJ.

Po rozegranych 22 dyscyplinach punktacja ogólna przedstawia się następująco: P66 — 560 pkt, OHP — 503,5 pkt, TE — 501 pkt.

Do zakończenia XXV Spartakiady pozostały jeszcze 3 konkurencje. Zwycięzów czeka szampańska zabawa na tradycyjnym Balu Sportowca!



...do przyszłego lata!